Dzisiaj w numerze **Zamachy przeciwniemieckie w Słowacji**

Orędownik

Egzemplarz pojedynczy 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 3 i 4 — Stanisław Czapiewski; tekstu redakcyjnego na str. 1, 2, 5, 8, 10 i działu powieści — Jan Piazak; tekstu redakcyjnego mutacji „Ł" (str. 6 i 7) — Henryk Walter; tekstu redakcyjnego mutacji „Ł" (str. 6 i 7) — Konstanty Dobrzyński; działu sportowego — Stefan Śliwiński; działu rozrywek umysłowych — Stanisław Roskosz; działu programów radiowych — Zdzisław Antoniewicz. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. Wszyscy w Poznaniu.

Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, Św. Marcin 70.

Nr 67 | Wydanie Ł | Rok 69 | Środa, dnia 22 marca 1939

„W poprzek drogi podbojów Hitlera stanie całe Imperium Brytyjskie"

Angielski minister lotnctwa wzywa do zaciągu ochotniczego — Jednomyślność Imperium — Rząd Daladiera otrzymał daleko idące pełnomocnictwa — Wspólna akcja francusko-brytyjska

(d) Londyn (ATE). Minister lotnictwa sir Kingsley Wood w mowie swej wygłoszonej w niedzielę stwierdził, że przemawia w chwili poważnej i niebezpiecznej, gdy rozgrywają się ubolewania godne wypadki. Wolność i niepodległość narodów świata wystawione są na niebezpieczeństwo, jak bywa zawsze, gdy zobowiązania są gwałcone, zapewnienia wyszydzane, dobra wiara i uczciwe porozumienie zdeptane, jak gdyby nie miały żadnego znaczenia. A przecież są to prawa obowiązujące obywateli wszystkich państw, gdyż inaczej świat prowadzi do praw dżungli. Gdybyśmy pozwolili zapanować terrorowi — wolność, moralność i niepodległość przestałyby istnieć.

Nie lekceważyć potęgi Anglii

„Nasze sumienie jest czyste — mówił minister lotnictwa — Anglia nie szukała sporów z żadnym państwem i z żadnym narodem. Niechaj nikt nie lekceważy potęgi Anglii. Nasze pogotowie bojowe jest potężne i z każdym dniem staje się potężniejsze. Posiadamy nieporównaną flotę, armię, lotnictwo — których oficerowie i żołnierze nie mają sobie równych w całym świecie, gdy chodzi o wyszkolenie i dzielność. Za tą flotą, za tą armią i za tym lotnictwem stanie potęga naszych dominiów, nasza potęga finansowa i niezłomny duch narodu."

Sir Kingsley Wood w końcu przemówienia wezwał do zaciągów ochotniczych 70 tysięcy mężczyzn i chłopców do lotnictwa wojskowego, do rezerw lotniczych i oddziałów pomocniczych lotnictwa wojskowego.

Poparcie całego Imperium

(d) Londyn (ATE). Południowoafrykański „Cape Times" w artykule wstępnym oświadcza, że premier Chamberlain będzie miał zdecydowane poparcie wszystkich państw Imperium Brytyjskiego. Również wychodzący w Unii Płd. Afryki „Johannisburg Star" pisze: „Premier Chamberlain przemawia nie tylko w imieniu rządu i narodu angielskiego, ale w imieniu wszystkich narodów Brytyjskiego Imperium i wszystkich narodów, które kochają pokój, ale bardziej jeszcze miłują wolność."

Kanadyjski „Toronto Star" pisze, że gniew narodu brytyjskiego wzbiera i może doprowadzić do dramatycznych następstw politycznych. — „Toronto Telegram" stwierdza, że w słowach, nie dopuszczających żadnej wątpliwości, mocniejszych aniżeli jakiekolwiek słowa wypowiedziane przez demokratycznego męża stanu od 1914 r., premier Chamberlain dał wyraz przerażeniu ludzkości z powodu postępowania kanclerza Hitlera. „Powiedział on dyktatorowi — pisze dziennik — że Anglia i Imperium Brytyjskie stoją niewzruszenie w poprzek jego drogi podboju."

Ruś Podkarpacka w rękach Węgier



WOJSKA WĘGIERSKIE NA RUSI PODKARPACKIEJ
Ludność miejscowa witała wkraczające oddziały z dużą życzliwością.

Narady

(d) Londyn. (ATE) W niedzielę o godz. 17 król Jerzy wraz z królową Elżbietą powrócił z Windsoru do Buckingham Palace w Londynie. O godz. 17,05 premier Chamberlain opuścił swoją rezydencję i udał się do pałacu, gdzie przyjęty został o godz. 18 na specjalnej audiencji przez króla Jerzego VI, by zdać mu sprawę z ostatniego rozwoju wypadków w sytuacji europejskiej.

Premier Chamberlain spędził u króla Jerzego VI przeszło godzinę i opuścił Buckingham Palace o godz. 19 m. 10.

Bezpośrednio po powrocie premiera przybył do jego rezydencji lord Halifax i stały podsekretarz stanu sir Cadogan, który po kilku minutach wrócił do Foreign Office.

Wyjeżdżającemu z pałacu Buckingham premierowi licznie zgromadzona na ulicach publiczność zgotowała burzliwą owację.

Ruch na Downing-Street

Londyn. (PAT). Jeszcze przed zakończeniem posiedzenia gabinetu przedstawiciele opozycji Attlee i Greenwood odwiedzili na Downing Street prem. Chamberlaina, by poinformować się o rozwoju ostatnich wydarzeń. Nieco później w tym samym celu odwiedził premiera przywódca liberałów sir Archibald Sinclair.

Posiedzenie gabinetu zakończyło się o godz. 12 min. 20.

Ambasador Henderson przybył do Foreign Office o godz. 11 i pozostawał tam przeszło godzinę.

Po Hendersonie o godz. 12 odwiedził Foreign Office ambasador rumuński Tilea.

O godz. 12 m. 10 odwiedził Foreign Office ambasador Rzplitej Raczyński.

Lord Halifax u króla

Londyn. (PAT). Przed posiedzeniem gabinetu lord Halifax udał się do Pałacu Buckingham, gdzie odbył półgodzinną rozmowę z królem.

Litewski minister u Ribbentropa

Berlin. (PAT). Minister spraw zagranicznych Litwy Urbszys złożył wczoraj wizytę kurtuazyjną ministrowi spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropowi. Wieczorem minister Urbszys odjechał do Kowna.

„Układy monachijskie zostały zdeptane"

(d) Paryż. (PAT) Niedzielne posiedzenie Senatu, zwołane wbrew tradycjom senackim na dzień świąteczny, było bardzo krótkie.

Pierwszy zabrał głos referent generalny budżetu i sprawozdawca komisji finansowej sen. Gardey który podkreślił, że Francja musi mieć w obecnych warunkach możność działania z całą niezbędną szybkością. Sen. Gardey stwierdził, że istotnie projekt przyznaje rządowi niemal nieograniczone pełnomocnictwa, ale gabinet składa się z wypróbowanych republikanów, co jest gwarancją, że pełnomocnictwa zostaną użyte w sposób, zgodny z przekonaniami republikańskimi całego społeczeństwa.

Po gorących owacjach, jakimi Senat przyjął przemówienie sprawozdawcy, sprawę przyznania pełnomocnictw poparł również przewodniczący komisji finansowej b. premier Caillaux, który oświadczył m. i., że dla utrzymania wolności trzeba mieć godność, a nieraz trudniej zachować wolność, niż ją zdobyć.

Przemówienie Daladiera

Daladier w krótkim przemówieniu stwierdził, że nie żałuje niczego, co uczynił dla ocalenia pokoju w przeszłości. Uważa, iż to wszystko, co zrobił dotychczas, upoważnia rząd do oświadczenia, iż „Francja znajduje się obecnie na ostatniej linii okopów, których już opuścić nie może".

„Dzisiaj — mówił dalej Daladier — układy monachijskie zostały zdeptane przez wydarzenia, a deklaracja francusko-niemiecka rozdarta. Znajdujemy się w ośrodku burzy. Możemy przezwyciężyć tę burzę tylko przez naszą wolę i tylko przy pomocy środków, których wymagają okoliczności."

Na różne postulaty, domagające się zrekonstruowania gabinetu Daladier odpowiedział, że nie ma czasu na roko-

(Ciąg dalszy na stronicy 2)

Zamachy przeciwniemieckie w Słowacji

Granaty ręczne na siedzibę Niemców — Czesi coraz bardziej rozgoryczeni na Niemców — Bratysława „starym germańskim miastem"

(d) Berlin (Tel. wł.) Z Bratysławy donosi Niem. Biuro Infor., że w godzinach porannych na dom, w którym zamieszkuje kierownik niemieckiej partii w Trnavie (około 50 km. na północny wschód od Bratysławy), dokonano zamachu granatem ręcznym. Nikt nie został ranny, jednakże szkody są znaczne.

Jednocześnie dokonano zamachu również granatem ręcznym na jednego z miejscowych Niemców w Trnavie.

Prasa niemiecka podaje, że w Trenczynie w nocy nieznani sprawcy wybili wszystkie szyby w domach miejscowych Niemców oraz Domu Niemieckim.

Opór Czechów

(d) Budapeszt (Tel. wł.) Korespondent „Pesti Hirlap" donosi z Pragi, że rozgoryczenie Czechów przeciw Niemcom wzrasta z dnia na dzień. Do Pragi przybyło 4.000 urzędników „Gestapo", którzy w pierwszych dniach aresztowali 1.200 osób.

Inne pisma węgierskie donoszą, że ze strony chłopów i robotników czeskich zaznacza się bierny opór przeciw okupacji niemieckiej.

Oczywiście: Bratysława jest „urdeutsch"...

(d) Berlin — „Völkischer Beobachter" zamieścił w niedzielę artykuł o stolicy Słowacji. Według pisma Bratysława była od pierwszych początków zamieszkała przez niemieckich kolonistów oraz posiadała stale niemiecką większość, którą rzekomo do dziś zachowała. Poza Niemcami mieszkają tam jeszcze Czesi i Węgrzy — dodaje „Völk. Beob." — natomiast Słowaków w stolicy Słowacji prawie że nie ma.

A w końcu szydło z worka: „Bratysława jest ważnym punktem strategicznym nad Dunajem..."

Przeciw Żydom

Praga. (PAT). Urzędowo komunikują, że kierownik zarządu cywilnego „Protektoratu Moraw" wydał zakaz mianowania komisarycznych powierników czy zarządców majątkiem, należącym do Żydów.

Również zakazana jest sprzedaż, dzierżawa czy wynajem przedsiębiorstw, należących w całości lub częściowo do Żydów. Zarządzenie to wchodzi w życie niezwłocznie i zapowiada surowe kary w razie jakichkolwiek wykroczeń przeciwko wspomnianym postanowieniom.

W poprzek drogi podbojów Hitlera

(Dokończenie ze stronicy 1).

wania z poszczególnymi partiami oraz stronnictwami i na odważanie wpływów, które każdej grupie trzebaby przyznać dla zabezpieczenia równowagi politycznej. Premier zakończył wezwaniem do masowego głosowania za przyznaniem pełnomocnictw, dodając, że „chodzi dziś o ocalenie tego, co daje wartość życiu człowieka, ocalenie ideałów sprawiedliwości i wolności".

Następnie Senat uchwalił pełnomocnictwa przygniatającą większością 286 na 303 głosujących.

Dekrety

Korzystając z pełnomocnictw rząd przystępuje do wydania pierwszej serii dekretów, które ogłoszone będą prawdopodobnie już po posiedzeniu zwołanej na dziś Rady Ministrów.

„Intransigeant" precyzuje, że dekrety te obejmować będą: 1) przyśpieszenie produkcji broni; 2) stworzenie zapasów materiałów wojennych przez zakupy zagranicą; 3) zarządzenia wojskowe; 4) zarządzenia dotyczące pobytu cudzoziemców we Francji, a przede wszystkim w Paryżu i na przedmieściach stolicy.

Głosy prasy

„Intransigeant" przypuszcza, że w sprawie cudzoziemców stworzony będzie specjalny komisariat. Brana jest tu również pod uwagę możliwość nowych zarządzeń wojskowych mianowicie powołanie pod broń pewnej liczby rezerwistów i przedłużenia służby wojskowej do trzech lat.

Akcja dyplomatyczna Francji nie ogranicza się do protestu w Berlinie razem z Anglią.

„Sens tego podwójnego kroku — pisze „Petit Parisien" — jest najzupełniej jasny. Anglia i Francja oświadczyły Berlinowi, że Niemcy popełniły gwałt wbrew uroczystym zapewnieniom kanclerza Hitlera i że oba te państwa nie uznają dokonanego faktu w Czecho-Słowacji."

Na zaostrzenie tonu prasy wpłynęły w dużej mierze wiadomości z Londynu o zdecydowanym stanowisku rządu angielskiego oraz ton całej prasy angielskiej. W artykule, zamieszczonym na łamach „Le Jour", były szef sztabu generalnego gen. Weygand pisze:

„Nie powinniśmy ustawać w wysiłkach ani na chwilę, realizując na wewnątrz jedność narodową, a na zewnątrz nie zaniedbując naszych przyjaźni. Wówczas tak jak w r. 1918 czas będzie pracował dla nas. Uczyniliśmy wszystko, aby utrzymać pokój. Jeśli zaś będziemy musieli się bić, to zwycięstwo będzie po naszej stronie."

W pewnych kołach wyrażane są przypuszczenia, czy nie dojdzie do bliższej współpracy węgiersko-niemieckiej za cenę Słowaczyzny, lub poparcia roszczeń Budapesztu w stosunku do Rumunii. Niemal jednomyślną jest opinia, że jakakolwiek akcja niemiecka w Europie środkowej byłaby w chwili obecnej tylko wstępem, przygotowującym decydujące uderzenie na zachodzie. Coraz bardziej bierze się też pod uwagę ewentualność, że uderzenie Rzeszy może pójść w kierunku zachodnim i że w tym celu Berlin stara się w tej chwili popchnąć Włochy do podjęcia ofensywy politycznej.

W związku z tym w części prasy znowu podnoszona jest sprawa nawiązania rozmów z Włochami, celem zasachowania i zapobieżenia ewentualnej wspólnej akcji osi Berlin—Rzym w kierunku zachodu za cenę pewnych ustępstw na rzecz rewindykacyj włoskich. Na temat ewentualnej dalszej akcji Londynu i Paryża interesujące informacje przynosi długoletni korespondent londyński „Petit Parisien" p. Jan Massip, który pisze:

„Wszystko pozwala przypuszczać, iż mimo, że rząd brytyjski w dalszym ciągu waha się z powzięciem konkretnych uchwał, które by go wiązały w sposób formalny, jednak stanowisko to nie przesądza ewentualnej interwencji Anglii na wypadek zatargu w Europie środkowej czy południowo-wschodniej."

(d) Paryż. (PAT). Senat zatwierdził pełnomocnictwa dla rządu 286 przeciwko 17.

Krótko po uchwaleniu przez Senat pełnomocnictw zebrała się Rada Ministrów, która podjęła narady nad obecnym stanem na terenie zagranicznym oraz nad środkami, jakie należy zastosować na podstawie otrzymanych pełnomocnictw.

Podstawy nowego ustroju Słowacji

Pogłoski o wynikach narad ks. Tisy z min. Ribbentropem

(d) Warszawa. (Tel. wł.) Otrzymano tu wiadomość, że w wyniku rozmów prowadzonych w sobotę w Wiedniu pomiędzy Ribbentropem, a Tisą i Durczańskim Niemcy mieliby zobowiązać się do gwarantowania niepodległości Słowacji na 25 lat, uznania suwerenności państwa, armii słowackiej oraz własnej służby dyplomatycznej i waluty.

20 procent złota i rezerw Czesko-Słowackiego Banku Narodowego miałoby przypaść Słowacji. Większa część materiałów wojskowych — znajdująca się na terytorium Słowacji, miałaby również przypaść Słowakom.

Natomiast Słowacja ma zawrzeć unię celną z Niemcami, z której jednak może zrezygnować. Rzesza podobno zobowiązała się wycofać swoje wojska ze Słowacji, o ile zadanie, jakie mają, będzie spełnione, tj. nastąpi rozbrojenie wojskowych oddziałów czeskich i odesłanie ich do Czech. (w)

Paderewski do Benesza

(d) Warszawa (Tel. wł.) Jak donosi z Waszyngtonu „Kurier Warszawski", Ignacy Paderewski wystosował do b. prezydenta Benesza list, w którym wyraża swoje współczucie z powodu tragedii narodu czeskiego. „Z głębi serca — pisze m. i. Ignacy Paderewski — przepełnionego oburzeniem, protestuję przeciwko ujarzmieniu pańskiego narodu. Ujarzmienie to wtrąca ludzkość w epokę czarnego barbarzyństwa."

Nowa konferencja?

(d) Warszawa. (Tel. wł.) Na zachodzie mówi się o możliwości konferencji Anglii, Francji, Sowietów, Polski, Rumunii, Jugosławii, Grecji i Turcji oraz obserwatora Ameryki.

Komitet Główny Stronnictwa Narodowego

o położeniu politycznym Polski

Warszawa. (Tel. wł.). W niedzielę obradował Komitet Główny Stronnictwa Narodowego pod przewodnictwem b. marsz. Zwierzyńskiego, na którym omawiano całokształt sytuacji politycznej wewnętrznej i zagranicznej ze szczególnym uwzględnieniem ostatnich wydarzeń. W dyskusji zabierali głos prawie wszyscy członkowie Komitetu. W rezultacie obrad podjęto szereg ważnych uchwał, których redakcją zajmie się specjalnie powołana komisja, złożona z 7 osób.

W poniedziałek toczyły się obrady Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego.

Przed londyńską podróżą

Warszawa. (Tel. wł.). Pobyt min. Becka w Londynie wypadnie na dni od 3 do 5 kwietnia. Podczas swego pobytu w Londynie min. Beck będzie miał sposobność wyczerpująco wymienić poglądy z Chamberlainem i Halifaxem. (w)

Przyjęto poprawki Senatu

Warszawa. (Tel. wł.). Sejmowa komisja budżetowe rozpatrywała w poniedziałek poprawki, wprowadzone przez Senat do budżetu ustawy skarbowej. W wyniku obrad wszystkie poprawki Senatu zostały przyjęte. (w)

Z życia szlachty zagrodowej

Warszawa. (Tel. wł.). W powiecie kołomyjskim wybrano przeszło 100 członków kół szlachty zagrodowej na 700 mandatów, uzyskanych przez Polaków. (w)

Posiedzenie Wielkiej Rady Faszystowskiej

Rzym. (PAT). Dziś, we wtorek, o godz. 22 odbędzie się w Pałacu Weneckim pierwsze posiedzenie wiosennej sesji Wielkiej Rady Faszystowskiej. Obradom przewodniczyć będzie Mussolini.

Manifestacja na rzecz Arabów palestyńskich

Kair (PAT). W związku z powrotem szefa gabinetu królewskiego Ali Maher Paszy z konferencji londyńskiej, przed dworcem w Kairze egipska młodzież akademicka zorganizowała manifestacje na rzecz Arabów palestyńskich.

O kredyt dla rzemiosła

Warszawa. (PAA). Samorząd gospodarczy rzemiosła wraz z przedstawicielami rzemiosła w parlamencie powołał do życia komisję kredytową, która opracowała memoriał, omawiający projekt organizacji instytucji kredytowej dla rzemiosła.

Specjalna delegacja wręczyła ten memoriał ministrowi Romanowi i wiceministrowi skarbu, Kożuchowskiemu.

Burmistrz Mor. Ostrawy

Morawska Ostrawa. (PAA). Na mocy rozporządzenia okupacyjnej władzy wojskowej, burmistrz miasta Morawskiej Ostrawy, senator Józef Chalupnik, został usunięty ze stanowiska burmistrza przez zwierzchniej władzy podpisał nominację Niemca, dra Józefa Hinnera, na burmistrza.

Likwidacja żydowskich organizacyj

Londyn. (PAT). Z Pragi donoszą, że urząd palestyński i organizacja syjonistyczna zostały zamknięte.

Wymawianie posad

Praga. (PAT). „Vecer" donosi, że znane zakłady mechaniczne „Cesko-Moravski-Kolben-Danok" wymówiły pracę urzędnikom i pracownikom Żydom. Analogiczne zarządzenia przewidziane są w szeregu zakładów przemysłowych na terenie Czech i Moraw.

Prasa niemiecka gloryfikuje Hitlera

Berlin. (PAT). Dzień wczorajszy nie przyniósł w Berlinie, jeżeli chodzi o sytuację, wytworzoną przez zajęcie Czech i Moraw, nic nowego.

Prasa stołeczna gloryfikuje Hitlera i jego czyn, powtarzając za marszałkiem Goeringiem ślubowanie: „Rzeszy Fuehrera nigdy nie pozwolimy sobie zrabować". Poza tym dzienniki niemieckie atakują w dalszym ciągu Anglię i Francję za zajęcie wrogiego wobec Rzeszy stanowiska.

Ambasadorowie zdają sprawozdania

Paryż (PAT) Ambasador Francji w Berlinie Coulondre przybył wczoraj rano do Paryża. Jeszcze przed południem ambasador przyjęty był przez ministra Bonnet.

Berlin (PAT). Ambasador niemiecki w Paryżu powołany został wczoraj do Berlina celem złożenia sprawozdania.

Narady Hitlera

Warszawa. (Tel. wł.). W niedzielę wieczorem Hitler po przyjeździe do Berlina odbył dłuższą naradę z Goeringiem i dowódcami niemieckiej floty i armii. (w)

Ożywienie polityczne

Warszawa. (Tel. wł.). W poniedziałek obradowało Stronnictwo Ludowe, a na wtorek zwołano obrady PPS i komitetu wykonawczego Stronnictwa Pracy.

W przyszłą niedzielę ma odbyć się duża konferencja, zwołana przez PPS, Związki Klasowe, Unię Pracowników Umysłowych i koła demokratyczne, na której płk Grendziński omawiać będzie przesilenie europejskie. (w)

Znaczki pocztowe w Słowacji

(d) Bratysława. (PAT). Dawne znaczki pocztowe będą jeszcze w obiegu na terenie Słowacji. Zostaną one zaopatrzone w napis: „Państwo słowackie 1939 r." i będą w użyciu od dnia 20 bm. aż do wydania nowych znaczków z wizerunkiem ks. Hlinki.

Z sejmowej komisji rolnej

Warszawa. (Tel. wł.). Sejmowa komisja rolna przyjęła w poniedziałek jednomyślnie projekt ustawy o czasowej karencji długów rolniczych.

W myśl tej ustawy długi rolnicze średnich i małych gospodarstw rolnych, zaciągnięte przed 1 lipca 1932 r., zarówno roztermінowane, jak i nierozterminowane na raty, z mocy samego prawa ulegną zawieszeniu, dopóki cena zboża za okres kolejny 6-miesięczny na giełdzie warszawskiej nie osiągnie sumy co najmniej 20 zł za metr. Objęcie ustawą karencji długów rolniczych większych gospodarstw odrzucono, jak również omawianą ustawą nie zostaną objęte gospodarstwa, których długi rolnicze nie przekraczają 25 pct wartości szacunkowej. Ustawa ta ma wejść w życie z dniem 1 kwietnia rb.

Obecny na posiedzeniu komisji dyr. Szadkowski w imieniu Ministerstwa Skarbu wypowiedział się przeciwko projektowi ustawy, uzasadniając swe stanowisko tym, że ustawa łamie podstawy zdrowego kredytu rolniczego (w)

Z NASZEGO STANOWISKA

P. P. S. na najemnym żołdzie

O powodzeniu grupy politycznej stanowi nie tylko jej program, głoszone przez nią hasła, ale w wielkiej mierze jej skład ludzki, **wartość charakterów jej aktywu politycznego, moralność jej sztabu i jej działaczy.**

O wartości programu, o błędnej ideologii socjalizmu nieraz już pisaliśmy. Elementy socjalistycznej doktryny, a więc materializm, nie pozbawiony pozorów wzniosłości, lecz z gruntu fałszywe hasła wolności i demokracji, solidarność międzynarodowa i walka z nacjonalizmem — tworzą doskonałe podłoże i atmosferę do paczenia ludzkich charakterów, arenę, na której zwycięża najskrajniejszy egoizm, tryumfuje kanalia ludzka. Gleba, którą tworzy socjalistyczny program, przesiąknięta jest zabójczą trucizną i na niej ginie i zginąć musi wszelki idealistyczny posiew. Gdyby jednakże wzeszły jakieś jego mizerne płonki, zgniecie je nieubłaganie taktyka partii socjalistycznej.

Jednym z głównych zadań socjalizmu jest dzisiaj obrona żydostwa w Polsce. Sprowadza to ruch socjalistyczny do typowej **roli najemników** obcej potęgi, do **służby wrogom Polski i Polaków.** W tej służbie, w tym ohydnym lojaliźmie wobec żydowskiego zaboru politycznego i gospodarczego trwać mogą tylko marni ludzie, nędzni kondotierzy, nie mający w sobie patriotycznych uczuć, którzy dla żołdu tępić będą własnych braci, niszczyć własną ojczyznę.

Przywódcy socjalizmu składają się niemal bez wyjątku z **zawodowych polityków,** opłacanych z partyjnej kasy, lub otrzymujących dzięki partii synekury.

Nic tak nie znieprawia życia politycznego, jak właśnie ta klasa najemnych polityków, których „ideologia" związana jest z wysokością pensji. Oni wytwarzają wokół polityki atmosferę brudu moralnego, ordynarnego karierowiczowstwa, przekupstwa, zdrady, odstręczającą ludzi uczciwych. Oni stanowią błoto, które należy roznieść burzą ideałistycznej rewolucji sumień, by **przywrócić służbie politycznej, służbie dla narodu, której oddać się winny wszystkie umysły wzniosłe i serca uczciwe, jej blask, honor i godność.**

Socjalizm pospołu z „sanacją" ma tę „zasługę", że tę gangrenę moralną w Polsce szerzył. Nic dziwnego zatem — jeśli się zważy wartość etyczną sztabów socjalistycznych — że **PPS nie prowadziła nigdy prawdziwej, bezkompromisowej walki z „sanacją",** że jej taktyka była, przy wiecowym wrzasku agitatorów, sztuką zawierania cichych kompromisów, przynoszących tak upragnione nowe posady, nowe pensje socjalistycznym działaczom.

Nie ma i nie będzie nigdy wokół socjalizmu, pomimo rozpaczliwych wysiłków żydowskich pismaków, aureoli bohaterskiej walki. Bo nie szli jego przywódcy drogą prostą i twardą nieustępliwych zmagań, którą idzie Stronnictwo Narodowe, nie rzucili dla ojczyzny daniny mienia, wolności osobistej, zdrowia, krwi i życia, którą nasz obóz zdobywał rząd dusz chłopskich i robotniczych.

Terror i... pieniądze żydowskich fabrykantów i kapitalistów, ordynarna demagogia klasowa płatnych funkcjonariuszy związków zawodowych i duża jeszcze naiwność oraz głupota polityczna członków — oto podstawy socjalistycznego ruchu. Jego cele — to **podwyższenie pensji dla swych prezydentów w samorządach** (Łódź, Częstochowa, Radom), to **wprowadzenie swych ludzi na posady** do samorządów i Ubezpieczalni Społecznych, to demokracja po to tylko, by po plecach naiwnych wyborców socjalistyczni agitatorzy sięgnąć mogli po poselskie pensje, to zniszczenie ruchu narodowego, by pod opiekuńczym protektoratem żydowskiego kapitału spokojnie mogli żerować zdrajcy polskiego narodu. Te cele dyktowane są **nie interesem mas robotniczych i chłopskich,** nawet nie interesem członków socjalistycznego ruchu, ale tylko i wyłącznie egoistycznym interesem partyjnej kliki.

Walka z socjalizmem jest obowiązkiem każdego uczciwego Polaka dlatego, że socjalizm jest ogniskiem zamętu, szerzonego w Polsce przez Żydów, a przede wszystkim dlatego, że deprawuje on życie polityczne.

RYSZARD SZCZĘSNY.

Rozdmuchiwacz... dla własnej pieczeni



ŻYCIE POLITYCZNE

PRAWDA O ZAJMOWANIU CZECH

Zajęcie Czech przez wojska niemieckie **nie nastąpiło tak spokojnie, jak to podała sterroryzowana, bądź „prawomyślna" prasa czeska.**

W Mistku, miasteczku niedaleko Morawskiej Ostrawy, dowódca miejscowego nielicznego garnizonu czeskiego **nie usłuchał rozkazu swych władz i stawił opór wkraczającym oddziałom niemieckim.** Wywiązała się **formalna bitwa,** w której z obu stron miało paść **kilkudziesięciu zabitych i rannych. Czesi musieli ulec; koszary w Mistku zostały zrównane z ziemią.**

W Pradze tłum czeski patrzał z niemą rozpaczą na wkraczające oddziały zmotoryzowane niemieckie; na placu św. Wacława **tłum począł je witać krzykami i gwizdami.** Darmo szturmowała policja praska, rozpędzając tłum. **W kierunku przejeżdżających samochodów niemieckich wznoszono zaciśnięte pięści, wygrażając i krzycząc. Po sklepach i podwórzach domów chroniły się kobiety, płacząc.**

Wojska niemieckie przejeżdżały przez Pragę **z zaciśniętymi ustami, nieruchomymi twarzami, zdając się nie widzieć tego, co się dzieje wokół.** Chwilami tylko któryś z żołnierzy niemieckich **zaśmiał się szyderczo do tłumu,** parę razy zniecierpliwiony głośnymi okrzykami zatrzasnął szofer okno samochodu.

W końcu postawa tłumu stała się tego rodzaju, że **policja czeska musiała użyć wszystkich sił dla usunięcia publiczności z paru głównych ulic miasta.**

Naród czeski nie oddawał siebie i swego kraju zaborcy z lekkim sercem. Widać, że tragedię swą przeżywał bardzo głęboko. **Wiele ciężkich grzechów popełnili wobec Polski kierownicy polityczni Czech** w ciągu lat ubiegłych, wiele upokarzającej małości wykazali w momentach dla własnego narodu rozstrzygających — a przecież **nie ma chyba Polaka, którym by tragedia narodu czeskiego nie wstrząsnęła do głębi.**

Polskie sumienie protestuje przeciw krzywdzie i niesprawiedliwości jakie spotkały naród czeski i wierzy głęboko, że wrócą dla Czechów dni wolności i chwały i że **oba bratnie narody znajdą wreszcie wspólną drogę dla swego pochodu dziejowego.**

Stanie się to wówczas, gdy naród czeski **odrodzi się wewnętrznie** i rozbudzi w sobie **tak wielkie siły moralne,** że **przemóc one będą musiały wszystkie złe moce.**

Wówczas nad Pragą, skopaną dziś i sponiewieraną, **nad nieszczęśliwym krajem czeskim i morawskim zaświeci znów słońce wolności.**

NIEMCY GDAŃSCY A ZABÓR CZECH

Zagrabienie kraju czeskiego **przewróciło w głowie gdańskim hitlerowcom.** Wskazuje na to głos urzędowego organu senatu gdańskiego „Danziger Vorposten", który nie posiada się z radości z powodu tego faktu i oznajmia buńczucznie, że nastąpiła obecnie **„wzmożona świadomość tych wszystkich Niemców, którzy żyją samotnie,** lub jako przynależni do niemieckich grup narodowych **poza granicami Rzeszy".**

W dalszym ciągu pismo oświadcza, że wszystko to, czego Gdańsk dotychczas domagał się od Polski w celu zabezpieczenia jego praw, jako **„niemieckiego tworu państwowego"(!) — zamienia się pod wrażeniem wydarzeń ostatniego tygodnia w jasne żądania, których powagi nie można już kwestionować.** Widoki na przeprowadzenie tych żądań stały się obecnie — zdaniem pisma — **jaśniejsze i pewniejsze.**

Aneksja Czech musiała wywołać i — jak się okazuje — **wywołała** istotnie **odpowiednie odruchy „solidarności" i echo na północy: w Gdańsku, w Prusach Wschodnich i w Kłajpedzie.** Północne ramię niemieckie pragnie jak najrychlej **włączyć się do całości mechanizmu, otaczającego swymi mackami Polskę.** Tym dążeniom służyć mają ponowione, **napastliwe — a równocześnie bezczelne i wprost prowokacyjne — pretensje Gdańska do Polski.**

Niemcy się nie uspokoją, dopóki Polska wraz z innymi narodami Europy nie przemówi do nich takim językiem, **jaki jedynie trafia do przekonania „Herrenvolku": dopóki silnym uderzeniem pięści nie odpowie na zaczepki rozbestwionych hitlerowców gdańskich.** To jest argument **jedynie skuteczny i przekonywujący** w stosunkach z Niemcami i Polska, gdy zajdzie potrzeba, **potrafi się nim we właściwy sposób posłużyć.**

PRZEGLĄD PRASY

Mucha i słoń

„Warsz. Dziennik Narodowy" zestawia wagę polityczną, jaką posiada aneksja Czech przez Niemcy, z odbudową wspólnej granicy polsko - węgierskiej:

„Trzeba istotnie, ażeby naród polski zrozumiał, że w pewnych kołach polskich usiłuje się wywołać wrażenie, jakoby mucha i słoń równe posiadały wymiary i jednakowe znaczenie. Muchą jest granica polsko - węgierska w porównaniu ze słoniem niemieckim, który usadowił się pod bokiem Polski — wzdłuż granicy polskiej od Niemna po Prut."

Istotnie, Ruś Podkarpacka w rękach Węgier nie jest już dziś — niestety — prawie żadną zaporą dla olbrzymia germańskiego.

Położenie Polski w obecnej chwili dziejowej

„Zwrot", tygodnik „Frontu Morges" pisze w artykule pt. „Do dymisji" o sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej Polski:

Żyjemy od klęski do klęski. Wchłonięcie Czechosłowacji przez Niemców jest wypadkiem o przerażającej doniosłości dziejowej przede wszystkim dla Polski. Jesteśmy teraz otoczeni z północy, z zachodu i z południa. Znaleźliśmy się w szczękach geograficznych, a szczęki to mocne i zachłanność bezgraniczna.

Historia wzrostu Niemiec jest historią pomniejszenia Słowian. Rozbijały się fale najazdu germańskiego o tamy zachodnie, natomiast od wieków urzeczywistnia się Drang nach Osten i wyrywanie ziem słowiańskich. Cóż z tego, że jeszcze Polska nie została zbrojnie zaatakowana, będąc atakowaną ciągle w inny sposób? Za to już zniknęła Czechosłowacja.

W tej samej chwili, gdy to się dzieje tuż za naszymi granicami: ...nasze wewnętrzne powodzenia są tak rzadkie, jak oazy na pustyni jałowości i nieporządku. Można wyolbrzymić szczegóły, można tworzyć organizacje, które zakrywają rzeczywistość przy wyborach, przy samorządzie i przy gospodarce krajowej, ale nie można z takim dorobkiem stawać wobec śmiertelnego niebezpieczeństwa.

Wobec tego „Zwrot" wyciąga następujący wniosek ze swych rozważań:

Nie znamy takiej opozycji, która by kwapiła się objąć spadek strasznie ciężki. Ale są ludzie ponadpartyjni, którzy zdołaliby odnowić zaufanie u wszystkich zarówno w opozycji, jak i wśród elitarnej mniejszości. Odpowiedzialność trzeba złożyć równomiernie na barki całego narodu.

Wniosek powyższy polecamy uwadze tych, którzy najgłośniej dziś mówią o jedności narodu.

Roman Dmowski mówi:

Na to, żeby naród mógł wykazać siłę nazewnątrz we współzawodnictwie ekonomicznem i kulturalnem z innemi narodami, w walce politycznej z niemi, wreszcie żeby mógł stanąć, gdy potrzeba, do rozprawy zbrojnej i w niej zwyciężyć, a także — co jest niemniej ważne — żeby umiał żyć sam dla siebie, żeby byt jego społeczny się nie dezorganizował, ale rozwijał pomyślnie na trwałych podstawach, żeby rozwój jego życia prowadził do podniesienia, a nie do obniżenia wartości człowieka — potrzeba mu zarówno siły moralnej, jak sił fizycznych, zasobów materialnych, zdobyczy zewnętrznej kultury i umysłowego postępu. I polityka wewnętrzna narodu musi okazywać jednaką troskę o te wszystkie dobra.

(„Polityka narodowa w odbudowanem państwie")

Na granicy polsko-węgierskiej



Uścisk dłoni przy sztandarze węgierskim, zatkniętym na granicy.

SPRAWY GOSPODARCZE

Utraciliśmy ważnego klienta

Polski dostęp do morza odczuł rozbiór Czecho-Słowacji

G d y n i a, w marcu.

(g) Polskie porty morskie są instrumentem szczególnie czułym na wszelkie wydarzenia polityczne. Ta specjalna wrażliwość portów polskich wynika z ich położenia geopolitycznego. Wydarzenia ostatnich dni, rozbiór Czecho-Słowacji, zostały też natychmiast silnie odczute w Gdyni i w Gdańsku. Na miejscu też natychmiast można się było zorientować w bezmiarze następstw gospodarczych i politycznych jakie fakt ten za sobą pociągnie.

Z chwilą kiedy Niemcy wchłonęły Austrię i dla każdego były już widoczne kierunki ich ekspansji politycznej i gospodarczej, znaczenie polskiego systemu komunikacyjnego z naszymi portami morskimi zaczynało być wszędzie należycie oceniane. Dla państw, położonych na południe od naszej granicy państwowej, jedyna dogodna i wolna od niepożądanej kontroli niemieckiej drogą na świat prowadzi przecież przez Polskę, przez nasz dostęp do morza. Znajdowało to też swój konkretny wyraz w stałym wzroście tranzytu przez porty polskie.

Pomyślne widoki

Przeładunki tranzytowe w portach polskich i do krajów bałtyckich, tranzyt czeski, węgierski i nawet rumuński, wszystko to razem wróżyło polskim portom przyszłość najlepszą. Porty obsługujące tak rozległe zaplecze, szybko stać się mogły wielkimi światowymi punktami rozdzielczymi. Jednym słowem, każdy spodziewał się, że porty polskie szybko staną się instrumentem wielkiego systemu dróg transportowych morskich i lądowych, służącego wymianie towarowej wielkiego bloku państw. Wzajemne świadczenie sobie usług transportowych musiałoby w naturalnej konsekwencji doprowadzić do silnego powiązania się tych państw interesami gospodarczymi, co — chyba zbędne jest tłumaczyć — stworzyłoby najmocniejszą podstawę pod związanie się polityczne w najpełniejszym tego słowa znaczeniu.

Przed „Anschlussem"

Dawna Czechosłowacji z uwagi na swoje geograficzne położenie w najwyższym stopniu była zagrożona niebezpieczeństwem całkowitego wejścia w niemiecki system komunikacyjny i popadnięcia w ten sposób w zależność transportowo-handlową od Niemiec. Tego niebezpieczeństwa w Czechach należycie nie rozumiano. Nie było też specjalnych powodów do drżenia przed tym niebezpieczeństwem jak długo istniała niezależna Austria. Państwo Masaryka i Benesza do chwili „Anschlussu" było obszarem, na którym o ładunki ubiegały się porty polskie, niemieckie z Hamburgiem na czele oraz porty Adriatyku. Jak długo więc trwała ta powojenna konstelacja polityczna, Czesi znajdowali się w położeniu klienta, który przedstawicielom handlowym portów morskich dyktował swoje warunki. I rzeczywiście też pozyskiwany przez porty polskie tranzyt czeski był okupywany znacznymi przywilejami taryfowymi i nawet ustępstwami indywidualnymi, którymi szczególnie hojnie szafowały zorganizowane na zasadach ściśle handlowych zarządy portów niemieckich.

i... po „Anschlussie"

Wchłonięcie Austrii wszystkim w Czechach otworzyło oczy. Niemcy nawet w sposób brutalnie szczery wykazały dobrą ze swego stanowiska znajomość problemu. Mimo reklamowanej „osi" Rzym — Berlin nowi panowie Austrii zaraz wydali takie zarządzenia taryfowe na kolejach dawnej Austrii, że ładunki czeskie natychmiast zginęły z portu w Trieście. A rozpoczęcie budowy kanału Dunaj — Ren było chyba dowodem, że Niemcy idą na rozszerzenie swojej sieci komunikacyjnej, która ma przeciwdziałać (konkurować przede wszystkim taniością, którą drogi wodne biją koleje) organizowaniu się systemu komunikacyjnego polskiego. Czecho-Słowacja oczywiście uważana była za obiekt, który już całkowicie skazany być miał na korzystanie wyłącznie z niemieckich usług transportowych.

Rozwój czeskiego tranzytu

Tranzyt czeski, który w Gdyni i w Gdańsku w roku 1937 wynosił 1259 tys. ton, rozpoczął się w szybkim tempie rozwijać. Rozwój ten był tym większy, im bardziej upowszechniało się zrozumienie niebezpieczeństwa, grożącego już bezpośrednio Czechom ze strony Niemiec. Kryzys sudecki napełnił w Gdyni i w Gdańsku wszystkich obawą o dalszy rozwój tranzytu czeskiego. Republika straciła przecież centra przemysłowe, które już były klientem Gdyni i Gdańska. Wszystko zresztą przemawiało za tym, że druga Czecho-Słowacja wobec Niemców będzie w sytuacji przymusowej, że będzie musiała z Rzeszą podpisać umowy gospodarcze, w których — rzecz jasna — Niemcy nie zapomną o zagarnięciu dla siebie zysków z usług transportowych i handlowych.

Okazało się jednak, że okrojone o kraj sudecki Czechy z większą, można powiedzieć, nadzwyczajną energią skierowały swoją uwagę na Gdynię i Gdańsk, szukały w portach naszych wolnej, nie kontrolowanej przez Niemców drogi na świat.

Najlepszy klient Gdyni i Gdańska

Dziś, wobec zaszłych przeobrażeń na mapie Europy, przestaje już być tajemnicą handlową naszych portów to, że w ostatnich miesiącach Czechy były najlepszym klientem Gdyni i Gdańska. Ze zrozumiałych powodów nie należało dotąd o tym informować, że przez porty nasze, zwłaszcza przez Gdynię szły cenne ładunki czeskiego przemysłu wojennego. W Gdyni musiano pomyśleć nawet o dozbrojeniu technicznym portu dla przeładunku armat, tanków i innych cennych dla portu ładunków awizowanych z Czecho-Słowacji.

Niemieckie zarządzenia walutowe powodują likwidację składów konsygnacyjnych towarów importowanych w Hamburgu i Bremie. Ta okoliczność bardziej jeszcze spotęgowała zwiększanie się tranzytu towarów importowanych przez Czechów w portach naszych. Nie tylko przemysł we Witkowicach, w Morawskiej Ostrawie, Brnie i Pilznie był klientem naszym, ale trzeba stwierdzić, że tranzyt bawełny dla Czech osiągnął cyfry wprost rekordowe, chociaż od republiki odpadły już w październiku ważne ośrodki przemysłu włókienniczego, które dawniej Gdynia zaopatrywała w bawełnę.

Dziś...

Wykreślenie niepodległych Czech z mapy Europy w opisanym stanie rzeczy musi w portach polskich być bardzo żywo komentowane. Nasuwa się tu kompleks pytań: Co powetuje portom polskim stratę tranzytu czeskiego? Jakie mogą być komplikacje polsko-gdańskie w następstwie raptownego zmniejszenia się obrotów portu gdańskiego? Trzeba bowiem wiedzieć, że tranzyt czeski osiągnął już w Gdańsku prawie 20 pct ogólnych obrotów portowych i ładunki te dawały bardzo znaczne zyski. Czy wobec wchłonięcia Czechów przez Niemcy można jeszcze mówić o organizowaniu wielkiego polskiego systemu komunikacyjnego, obejmującego blok państw, które związawszy się z interesami gospodarczymi, mogły zahamować ekspansję polityczną i gospodarczą Niemiec?

Trzeba też wreszcie pytać, czy równolegle ze wzrastającą w ostatnim czasie współpracą czesko-polską na odcinku portowym, szła we właściwym kierunku polska myśl polityczna? Czy byliśmy politycznie obecni w Czechach, kiedy tam w naszej Gdyni upatrywano możliwość gospodarczego uniezależnienia się drugiej republiki od Niemiec, jej bronienia się przed popadnięciem w całkowitą zależność komunikacyjno-handlową od Rzeszy?

Już same tematy, mieszczące się w postawionych pytaniach, chyba w sposób dostateczny pozwolą się zorientować w wielkim zakresie następstw, jakie dla nas mieć będzie ostateczny rozbiór Czecho-Słowacji. Jest chyba rzeczą pewną, że nie ma powodów do radości. Jest natomiast nad czym się zastanowić i to bardzo poważnie.

E. P.

W odpowiedzi Anglii - pogróżki...

„Dawne historyczne prawo" do zastrzeżenia sobie przez Niemcy „skromnego" terenu działania w Europie

(d) B e r l i n (ATE). „Völkischer Beobachter" zamieścił w niedzielę artykuł, w którym w bardzo ostrych słowach krytykuje stanowisko Anglii wobec zajęcia Czech i Moraw. Dziennik nazywa postawę Wielkiej Brytanii „arogancką" i „bezczelną", oraz twierdzi, że poszanowanie układu angielsko-niemieckiego jest równoznaczne z uznaniem przez Niemcy praw Anglii na szerokich obszarach światowych.

W zamian za to Niemcy — pisze „Völk. Beob." — zastrzegły sobie „skromny" teren działania w Europie środkowej, do czego mają „dawne, historyczne prawo." Jeżeli Anglia zacznie się mieszać do tych spraw, które „Anglików nie powinny obchodzić, albowiem nie mają oni tu nic do szukania", to Niemcy zmuszone będą zmienić swe stanowisko wobec Anglii i zrezygnować „z nadziei pielęgnowanej przez długie lata", mianowicie z dojścia do pokojowego porozumienia z Wielką Brytanią.

W dalszym ciągu dziennik pozwala domyślać się możliwości wypowiedzenia układu morskiego angielsko-niemieckiego, co byłoby pierwszym krokiem w zmianie stanowiska Rzeszy wobec Anglii.

W drugim artykule dziennik twierdzi, że znaleziono w Pradze kompromitujące dokumenty, które „są dowodem, że Anglia finansowała i popierała dotychczasową błędną politykę Czech." „Völkischer Beobachter" przypisuje Wielkiej Brytanii współwinę w rozwoju ostatnich wypadków i w uporze, z jakim dawna Czecho-Słowacja obstawała przy swej polityce.

Praga pogrążona w żałobie

Zrozpaczona ludność składa kwiaty na grobie Nieznanego Żołnierza, oficerowie oddają ordery

W a r s z a w a. (Tel. wł.). Grób Nieznanego Żołnierza w Pradze jest bardzo licznie odwiedzany przez ludność, która składa kwiaty. Oficerowie czescy składają swe ordery i odznaczenia, jako symbol, że ich rola jako żołnierzy Czecho-Słowacji skończyła się. Wiele osób stoi nad grobem ze łzami w oczach. Składane są także fotografie prez. Masaryka z napisem: „Pamiętamy". Przed pomnikiem św. Wacława składane są kwiaty i słychać szloch kobiet. Kiedy garstka kobiet zaczęła modły, została rozpędzona przez policję. Kobiety nie chciały się rozejść i stawiały opór, mówiąc, że „nawet modlić się im nie pozwalają".

Według krążących w Pradze pogłosek stolicą nowej wielkiej Rzeszy Niemieckiej ma zostać Wiedeń. Rzekomo kanclerz Hitler nosi się z zamiarem ogłoszenia Wielkiej Rzeszy Niemieckiej na specjalnym zebraniu w Monachium.

Gen. Prchala wraz z 16.000 żołnierzy schronił się do Rumunii.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 20 marca 1939 r.

Dewizy:	trans.	kup.	sprzed
Belgia	89,25	89,03	89,47
Berlin	—,—	212.01	213.01
Gdańsk	100,00	99,75	100,25
Amsterdam	281,60	280,88	282,32
Kopenhaga	—,—	110.62	111,18
Londyn	24,84	24,77	24,91
Nowy Jork czek	5,30 3/8	5,20 1/8	5,31 5/8
Nowy Jork kabel	5,30 5/8	5,29 3/8	5,31 7/8
Oslo	124,85	124,53	125,17
Paryż	14,06	14,02	14,10
Sztokholm	127,95	127,63	128,27
Zurych	119,50	119,20	119,80
Mediolan	—,—	27.84	27.98
Helsinki	—,—	10,95	11.01
Montreal	—,—	5,27	5,29½

Tendencja nieco słabsza.

Waluty:	kup.	sprzed.
Belgi belgijskie	89.00	89,42
Dolary amerykańskie	5.27	5,29½
Dolary kanadyjskie	5,24½	5,27
Floreny holenderskie	280,60	282,84
Franki francuskie	14,00	14,10
Franki szwajcarskie	119,00	120,80
Funty angielskie	24,75	24,91
Guldeny gdańskie	99.75	100.25
Korony duńskie	110,40	111,18
Korony norweskie	124,25	125,17
Korony szwedzkie	127,35	128,27
Liry włoskie	16.10	16.60
Marki fińskie	10.70	11.01
Marki niemieckie srebrne	76,00	78.50

Obligacje i papiery wartościowe:
4½% wewnętrzna 66,00 66,25 ost. setki
3% inwestycyjna I em. 92,25 serie 96,50
3% inwestycyjna II em. 91,25 serie nie notowane
5% konwersyjna 69,25
4% premiowa dolarowa 42,75
4% konsolidacyjna 67,00 66,75 ost. setki i drobne
4½% Ziemskie seria piąta 63,50
Tendencja dla pożyczek i dla listów nieco słabsza.

Akcje:			
Bank Polski			120.00
Bank Handlowy			58.25
Węgiel	38,75	39,25	39.00
Lilpop		91.00	91.50
Modrzejów			21,00
Ostrowiec		80.50	80 00
Starachowice		59.00	58.25

Tendencja słabsza.

Notowania giełd zbożowo-towarowych

B y d g o s z c z. 20. 3. Pszenica 19—19.50; żyto 14,75—15,15; jęczmień I. 18,25—18.50, II. 17,75—18; owies 14,65—15,15; mąka pszenna 65% 33—34; otręby pszenne m. 12,50—13, śr. 12 50 do 13, gr. 13,25—13,75; otręby żytnie 11—11,50.

K a t o w i c e. 20. 3. Pszenica cz. 21,50—22, jedn. 20,25—22,75, zb. 19,50—20; żyto 14,90—15,15; jęczmień przem. 17,75—18,25, past. 16.50—17; owies jedn. 17,25—18, zb. 16,50—16,75; mąka pszenna 32—33; otręby pszenne gr. 12,25—12,50, śr. 12—12,50, m. 12—12,25; otręby żytnie 9,75—10,—.

Ł ó d ź. 20. 3. Pszenica jedn. 20,75—21,—, zb. 20,25—20,50; żyto 14,25—14,50; jęczmień przemiałowy 18.50—19,—; owies I. 16,50—17, II. 15 75 do 16,25; mąka pszenna 65% 33—34; otręby pszenne gr. 12,25—12,50, śr. 12—12,25, m. 12—12,25; otręby żytnie 9,75—10,—.

L w ó w. 20. 3. Pszenica cz. 22,50—23.50, jedn. 20,25—20,50, zb. 19.25—19,50, białe jedn. 20,25—20,50, zb. 19,25—19,50; żyto I. 14—14,25, II. 13—13,25; jęczmień przem. 18,25—18,50, past. 17—17,25; owies jedn. 16,25—16,50, zb. 15,75—16; mąka pszenna 65% 34—35,50; mąka żytnia 65% 24—26; otręby pszenne gr. 11—11,25, śr. 9,75—10,—, m. 11—11,75; otręby żytnie 9—9,25.

W a r s z a w a. 20. 3. Pszenica cz. 22,25—22,75, jedn. 21—21,50, zb. 20,50—21; żyto I. 14,50 do 15,—; jęczmień I. 18,50—18,75, II. 18,25—18.50; owies I. 16—16,50, II. 15,25—15,75; mąka pszenna 65% 34—35.50; otręby pszenne gr. 13,25—13,75, śr. 12,25—12,75, m. 12,25—12,75; otręby żytnie 10,50—11,25

Sześć ofiar lawiny

B i a ł o g r ó d (PAT). W pobliżu miejscowości Brelasznica pod Sarajewem na wysokości 2.000 m spadła lawina grzebiąc pod śniegiem 6 wieśniaków. Po dłuższej akcji ratunkowej wydobyto zwłoki ofiar lawiny.

Komunikat meteorologiczny

Chmurno

Wczoraj w całym kraju było chmurno, miejscami notowano przelotne opady. We wschodniej połowie kraju wiał słaby wiatr z południa, a w zachodniej umiarkowany porywisty z zachodu. Temperatura utrzymywała się w pobliżu zera. Stacje górskie notowały: Kasprowy Wierch — 11 st., opad śnieżny w chmurach przy słabym wietrze zach., Pop Iwan — 10 st., w chmurach, przy umiarkowanym porywistym wietrze zachodnim.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY NA WTOREK:

Chmurno z rozpogodzeniami i nieliczne przelotne opady. Umiarkowany porywisty wiatr półn.-zach. i północny. Temperatura w pobliżu 0. Pod wieczór stopniowy wzrost zachmurzenia, począwszy od zachodu kraju

W PROCESIE O NADUŻYCIA W K. K. O. W ŚWIĘTOCHŁOWICACH

Postępowanie dowodowe zostało zamknięte

Zeznania biegłych — Pożyczka dra Grunia, dyr. Zakł. Ubez. Społ. w Chorzowie

Katowice, 20. 3. (ajs). W sobotę w procesie o nadużycia na szkodę KKO pow. świętochłowickiego przeciwko Dyrdzie i towarzyszom **została odczytana ekspertyza biegłych.**

Orzeczenie to jest dla oskarżonych niekorzystne, a druzgocące dla osk. Dyrdy. Biegli m. i. stwierdzili, że wszystkie objęte aktem oskarżenia zarzuty w stosunku do Dyrdy były jednym wielkim pasmem bezprawia. W czasie zeznań biegłych została ujawniona bardzo ciekawa okoliczność. Stwierdzono mianowicie, że **dyrektor Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Chorzowie uzyskał w Kasie chorzowskiej pożyczkę hipoteczną 250.000 zł, oprocentowaną na 5 i ¼ od sta p. a., rozłożoną na 35 lat. Pożyczki tej jednak właściwie nie uzyskał dr Gunia z funduszów Kasy, a z funduszów ZUS, bowiem Zakład ofiarował Kasie wkład na 5.000.000 zł na tych samych warunkach procentowych.**

Przy okazji zaś wyjaśniania transakcji Kamienieckiego z obligacjami „Pożyczki Narodowej" obrona wniosła o ujawnienie dokumentów, znajdujących się w aktach. Sąd wniosek uwzględnił i odczytał akta, odnoszące się do **zadłużenia wicewojewody dra Saloniego.** Pismem do wicewojewody dra Saloniego zawiadamia Kasa, że w dniu 22 lutego 1937 zapłacił dr Bachleda-Curuś (zast. szefa wydz. finansowego „Wspólnoty Interesów") 28.000 zł na pokrycie i zupełne wyrównanie pretensji Kasy do **dra Saloniego.** W uchwale zaś stwierdza Kasa, że **saldo zadłużenia dra Saloniego wynosi 33.003 zł,** zaś z realizacji kuponów „P. N." uzyskała Kasa 3.126 zł, tak że ostatecznie suma do pokrycia pozostaje 29.877.62 zł. Ponieważ zaś dr Bachleda-Curuś uzależnił zapłacenie reszty od udzielenia bonifikaty w wysokości 1.877,62 zł, Kasa zgadza się udzielić tę bonifikatę i zwrócić obligacje „P. N.". W pierwszej bowiem fazie — jak wynika z oświadczenia biegłego dra Zaczka — pretensja Kasy do dra Saloniego została pokryta obligacjami „P. N.". Kiedy zaś komisarz generalny „P. N." nie zgodził się na przelew (w tym czasie komisja ministerialna badała gospodarkę Kasy i popełnione nadużycia), obligacje pozostawiono zobowiązanemu do dyspozycji.

Na pytanie obrony, czy obligacje te pochodziły z własnej subskrypcji zobowiązanego, czy też od wielu różnych subskrybentów, biegły oświadcza, że tego nie wie, ale raczej przypuszcza, **że obligacje te pochodziły od wielu różnych subskrybentów.** Pod koniec sobotniego dnia rozprawy sąd powziął postanowienia co do zgłoszonych jeszcze wniosków oraz zamknął postępowanie dowodowe.

Pociągi z uchodźcami z Rusi Podkarpackiej w Dziedzicach

Gościnnie przyjęci Czesi wznosili okrzyki na cześć Polski

Dziedzice, 20. 3. (fs). Przez dworzec kolejowy w Dziedzicach przejechały w piątek 17 bm. 3 pociągi z uchodźcami z Rusi Podkarpackiej. Pierwszy 35-wagonowy pociąg wjechał na dworzec o godz. 10, natłoczony czeskimi urzędnikami, rozbrojoną żandarmerią wraz z żonami, dziećmi i całym majątkiem w postaci walizek.

Polski Czerwony Krzyż z Bielska-Białej przy poparciu władz administracyjnych zorganizował na dworcu kuchnie polowe, które rozdawały wśród wygłodzonych i zmarzniętych Czechów bezpłatnie ciepłe potrawy. Brali wszystko, chcąc płacić pieniędzmi, których — ku ich zdziwieniu — nikt nie przyjmował.

Po dwugodzinnym postoju pociąg ruszył w kierunku Bogumina, skąd uchodźcy zostaną odstawieni do granicy czeskiej. Z okien odjeżdżającego pociągu padały serdeczne chóralne okrzyki: „Niech żyje bratnia Polska", „Na zdar Polska" (Niech żyje Polska) itp.

Jacht harcerski w drodze przez Atlantyk

Czterdzieści dni potrzebować będzie „Poleszuk" na przebycie Atlantyku — Liczne listy z kraju do dzielnych żeglarzy

Warszawa. (PAT). Jacht harcerski „Poleszuk", który odpłynął w lipcu 1938 r. z Gdyni z załogą: mgr Mścisław Wróblewski, Ludwik Walasik, Fryderyk Tomczyk, po dołączeniu się w Afryce naszych dwóch uczestników wyprawy — inż. J. Ramotowskiego i mgra Wł. Henocha, wyszedł w dniu 11 bm. w podróż przez Atlantyk na odcinku Conakry (Afryka zachodnia) — Georgetown (Guyana brytyjska, Ameryka Południowa). Trasa wynosi 2.800 mil morskich (5.000 km) nieprzerwanej żeglugi i zabierze 30—40 dni. Załoga jest zdrowa. Jacht własną pracą załogi został ostatnio odnowiony w Conakry.

Czteromiesięczny przeszło pobyt w Afryce poświęcony był nawiązaniu stosunków z organizacjami skautowymi oraz Polakami, osiedlonymi w Afryce. W niektórych portach „Poleszuk" po raz pierwszy reprezentował polską banderę.

Jacht był serdecznie witany zarówno przez Polaków, jak i przez cudzoziemców. W Dakarze i Conakry szczególnie serdecznie byli podejmowani nasi harcerze i doznali troskliwej opieki i pomocy ze strony ks. misjonarza J. Krzyżanowskiego oraz p. konsula J. Salkowskiego z żoną.

Między innymi wycieczkami, organizowanymi w okolice portów, nasi harcerze brali udział w nocnym polowaniu na krokodyle. Jedną ze skór przesłali swej rodzimej 39 warszawskiej żeglarskiej drużynie harcerskiej.

Załoga „Poleszuka" otrzymała w Afryce dużo listów, zwłaszcza od młodzieży szkolnej. Nasi harcerze niezależnie od odpisania na te listy, jeszcze raz bardzo dziękują za nie i pozdrawiając najserdeczniej wszystkich znajomych i sympatyków, proszą o nadsyłanie korespondencji: do dnia 10. 4. pod adresem Georgetown — Guyana brytyjska, Ameryka Południowa, poste restante jacht „Poleszuk", — do 20 kwietnia — Martynika — fort de France, poste restante, jacht „Poleszuk".

Groźne trzęsienie ziemi w Japonii

Szkody wyrządzone przez trzęsienie ziemi są dosyć znaczne
Ofiar w ludziach nie było

Tokio (PAT). Trzęsienie ziemi nawiedziło rozległe obszary, obejmujące Kyuszu i Sziko oraz środkową Japonię.

Najsilniej wstrząsy podziemne odczuto w prefekturze Miguraki Oita, Kuamoto i Kochi.

Tłumy ludności, opanowanej paniką, wyległy na ulice miast. Szkody, wyrządzone przez trzęsienie ziemi, są dość znaczne. Ofiar w ludziach dotychczas nie zanotowano.

II. vydání.

Ročník 79., číslo 76. V Praze, v pátek 17. března 1939. ... haléřů

NÁRODNÍ LISTY

Sl. Ribbentrop vyhlásil jménem kancléře

Protektorát Čechy a Morava.

Hlavním sídlem autonomního Protektorátu je Praha.

13 základních nařízení.

Pierwsza strona praskich „Národních Listów" z układem Hacha — Hitler.

Konsulat czeski w Krakowie ciągle czynny

Kraków, 20. 3. Konsulat czeski w Kakowie jest w dalszym ciągu czynny i wydaje wizy wjazdowe do Czech, które są ważne.

W sobotę w wyniku konferencji między konsulem czeskim i niemieckim ustalono, że konsulat czeski będzie podporządkowany niemieckiemu i działać będzie tylko za jego zezwoleniem.

Przez Kraków przejechały liczne transporty uchodźców z Rusi. Znajdują się oni w opłakanym stanie, płaczą i proszą o drobne przysługi. **Wszyscy głęboko żałują, że nie Polska, a Niemcy stały się ich protektorem.**

Sto domów zniszczył śnieg

Teheran (PAT). Na skutek burz **śnieżnych i mrozów panujących w Bander Pahlevi (port nad Morzem Kaspijskim) spadły duże śniegi, które pokryły ziemię 2-metrową warstwą. W Kenar (dwanaście km od Pahlevi) pod ciężarem śniegu zawaliło się około 100 domów, 400 innych budynków i 54 sklepów.**

Z Sejmu

Warszawa. (Tel. wł.). Wczoraj z rana obradowała sejmowa komisja budżetowa, która rozpatrywała poprawki Senatu do budżetu. Poprawki te będą przedstawione Sejmowi na środowym posiedzeniu. Zdaje się, że to będzie ostatnie posiedzenie w tej sesji.

Poseł Sanojca wystosował do marsz. Makowskiego pismo, protestujące przeciwko nieprzyjęciu jego interpelacji o ostatnich wydarzeniach międzynarodowych. (w)

Mjr Galinat ustępuje?

Warszawa. (Tel. wł.). Obiegają pogłoski, że w tych dniach mjr Galinat ma ustąpić ze swego stanowiska komendanta Związku Młodej Polski, a na jego miejsce wymieniają pos. Stahla i płka Tomaszewskiego. (w)

Konsulat generalny RP we Wrocławiu

Warszawa. (Tel. wł.). Z powodu zmian terytorialnych na obszarze Rzeszy Niemieckiej placówka Rzeczypospolitej we Wrocławiu została podniesiona do godności konsulatu generalnego. (w)

O wysiedlenie Żydów z Częstochowy

Symboliczna złotówka w budżecie miejskim

Częstochowa, 20. 3. (f) Sprawa przymusowego wysiedlenia Żydów z Grodu Jasnogórskiego ciągle przypomina się opinii publicznej polskiego społeczeństwa. Po prostu Stronnictwo Narodowe wałczy o to, aby Częstochowa, jako stolica Królowej Korony Polskiej, uzyskała specjalny przywilej, zakazujący mieszkania w niej Żydom. Przywilej taki miała Częstochowa przed rozbiorami, kiedy to na mocy rozporządzenia królewskiego „de non tolerandis Judacis" nie wolno było osiedlać się Żydom w promieniu 2 mil od Jasnej Góry.

Niestety, w dzisiejszych warunkach akcja Stronnictwa Narodowego za pośrednictwem Rady Miejskiej natrafiła na nieprzezwyciężone trudności. Pomimo to klub radnych Str. Nar. nie przestaje z usiłowań i na ostatnim posiedzeniu komisji finansowo-budżetowej Rady Miejskiej narodowcy zgłosili wniosek o wstawienie do budżetu symbolicznej złotówki na wysiedlenie Żydów z Częstochowy. Na tym samym posiedzeniu przeszedł wniosek radnych narodowych o skreślenie subwencji 1.250 zł dla Towarzystwa Ochrony Zdrowia wśród Żydów i 21.714 zł na żydowski Dom Starców i Sierot.

Tragedia wyssana z palca

Warszawa (PAT). „Express Ilustrowany" (łódzki) nr 79 z dnia 19 marca oraz „Ilustrowany Kurier Codzienny" z dnia 21 marca rb. zamieściły doniesienia własne o „wstrząsającej śmierci" 42 dzieci w jeziorze koło wsi Borsuki pod Krzemieńcem w czasie zabawy uczniów szkoły powszechnej.

Wiadomość tę przedrukowało szereg pism warszawskich z dnia 20 marca rb.

PAT-iczna upoważniona jest do stwierdzenia, że wiadomość powyższa jest z gruntu fałszywa i wypadek podobny w ogóle nie miał miejsca.

Marzec
21
Wtorek

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Benedykt op.
Środa: Bazyli m., Katarzyna Szw.

Kalendarz słowiański
Wtorek: Błogosław
Środa: Godysław

Słońca: wschód 5.54, zachód 18.06
Długość dnia 12 g. 12 min.
Księżyca: wschód 5.43, zachód 18.52
Faza: Nów o godz. 3

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91, tel. 173-55

Godziny przyjęć: 11—13 i 16—17

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Steckel, Limanowskiego 37, Jankielowicz (Żyd) Stary Rynek 9, Stanielewicz, Pomorska 91, Borkowski, Zawadzka 45, Głuchowski, Narutowicza 6, Hamburg i S-ka, Główna 50, Pawłowski, Piotrkowska 307.

TELEFONY:
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straży Pożarnej 8.
Pogotowie Miejskie 102-90.

TEATRY
Teatr Polski — „Matka Natura".

KINA:
Capitol — „Konflikt".
Corso — „Przygody Robin Hooda".
Ikar — „Za cudze winy" i „Bohater mimowoli".
Metro — „Alpejskie osły".
Oświatowy-Słońce — „Kobieta w niebezpiecznym wieku" i „Boollo".
Palace — „Głos matki".
Palladium — „Cyganka".
Przedwiośnie — „Zapomniana melodia"
Rialto — „Skradzione życie".
Stylowy — „Indyjski grobowiec"

KRONIKA MIEJSCOWA

Uruchomienie modelarni LOPP

Po dwumiesięcznej przerwie uruchomiona została modelarnia obwodu miejskiego LOPP dla modelarzy grupy A i B. Zajęcia odbywają się we wtorki i czwartki każdego tygodnia od godz. 17 w sali wykładowej przy ul. Piotrkowskiej 149 (parter, wejście z podwórza).

Władze chrześcijańskie stow. właścicieli nieruchomości

Do zarządu I Stow. Właścicieli Nieruchomości Chrześcijan w Łodzi (ul. Zawiszy 2) weszli: adw. Bolesław Grochowski — prezes, Kazimierz Gadzinowski i Walenty Walczak — wiceprezesi, Tomasz Szkudlarski i Władysław Ganczar — sekretarze, Bolesław Holender i Michał Nowak — skarbnicy, Bolesław Wardziński i Józef Łysiak — gospodarze, Leopold Busse, Wincenty Korzuchowski, Walenty Krulikowski, Fryderyk Hentschke, Antoni List, Kazimierz Ulrich — członkowie, Walenty Zieliński, Karol Rauszer, Sebastian Szczepański, Stefan Jeske i Emil Bechtel — zastępcy członków. Do komisji rewizyjnej powołano: Wacława Martynka — przewodniczący, Wojciech Kotarski i Karol Napiórkowski — członkowie.

„Wielkanocny dar dla dzieci bezrobotnych

Pod tym hasłem odbędzie się w Łodzi w dniu 26 marca rb. ogólna zbiórka uliczna do puszek z udziałem Łódzkiej Straży Ochotniczej. Podobna zbiórka odbędzie się w dniu 2 kwietnia rb., w której udział wezmą organizacje społeczne, zawodowe i inne.

„Zagadnienie metra zagranicą i u nas

Na powyższy temat mówić będzie w Stowarzyszeniu Techników (Piotrkowska 102) w najbliższy piątek, dnia 24. bm. o godz. 20 inż. Jan Kubalski z Warszawy. Ten aktualny, interesujący wykład ilustrowany będzie licznymi wykresami.

Pogadanka mgr Kazimierza Lipnickiego

W środę, dnia 22. bm. łódzka rozgłośnia Polskiego Radia nada o godz. 22 pogadankę mgr Kazimierza Lipnickiego pt. „Kursy dokształcające dla robotników wykwalifikowanych przemysłu metalowego". Kursy te, jak już donosiliśmy, zostały zorganizowane przez dyrekcję zakładów Johna.

Prace komitetu odnowienia pomnika ks. Ignacego Skorupki

Komitet odnowienia pomnika ks. Ignacego Skorupki, w skład którego wchodzą m. in. ks. prałat Szabelski, ks. oficjał Bączek, ks. prałat Cesarz, inż. Solecka, inż. Kaban, dyr. Łukomski, prof. J. Krużyńska, krząta się zapobiegliwie nad zgromadzeniem potrzebnych funduszów.

Kto pragnie przyjść z pomocą komitetowi — ten winien zakupić piękną opowieść pt. „Madame". Dochód ze sprzedaży tej książki przeznaczony jest bowiem na cele odnowienia pomnika ks. Skorupki.

Kurs wiedzy o Ziemiach Wschodnich.

Zgłoszenia na kurs przyjmuje sekretariat Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich, ul. 11 Listopada 26, tel. 172 05

KRONIKA DNIA

Na posesji przy ul. Zarzew 8 w czasie odbywających się chrzcin doszło do krwawej awantury. Gospodarz domu Frankowski w towarzystwie swych przyjaciół natarł na uczestników libacji, przy czym całkowicie zdemolowane zostało mieszkanie tak, że wyrzucono nawet żelazny piecyk, którym został uderzony jeden z uczesników chrzcin. Ranni zostali ciężej 25-letni Stefan Krzywiński, 33-letni Stanisław Błaszczyk, obaj zam. Zarzew 3 i 36-letni Józef Czerwiński (Milionowa 144).

Rannych opatrzyło pogotowie. Zajście zlikwidowała interwencja policji.

W fabryce Piotrkowskiego (Skrzywana 9) przy pracy uległ wypadkowi i odniósł złamanie żeber 54-letni Józef Gronowski (Żeligowskiego 50). Rannego przesłano do szpitala.

W fabryce f. Gentleman (Limanowskiego 156) uległ wypadkowi i odniósł rany cięte ręki 28-letni Tadeusz Olejniczak (Wapienna 2).

Janowi Kapuścińskiemu na Bałuckim Rynku Józef Baraniecki (Towiańskiego 12) skradł klatkę z gęsiami lecz został zatrzymany.

Ze składu rzeźnika Mariana Czupryńskiego (Kilińskiego 230) skradziono mięso i wędliny, wartości 900 zł.

Z mieszkania Franciszka Zgórzyńskiego (Słowiańska 27) skradziono garderobę i biżuterię wartości 700 zł.

Kupiectwo i rzemiosło polskie zagrożone!

Łódź, 20. 3. Z dn. 1 kwietnia rb. traci ważność dekret Prezydenta Rzplitej z 1936 w kwesii ochrony lokali handlowych, tj. zajmowanych przez składy, warsztaty rzemieślnicze, przemysłowe itd.

Wobec tego, że ustawa o ochronie lokatorów przestanie obowiązywać w odniesieniu do tych lokali — z dniem 1 kwietnia, właściciele domów będą mogli dowolnie podwyższać czynsz dzierżawny i w dowolnym terminie, nawet gdy dzierżawca lokalu płaci żądane komorne, usunąć z lokalu po uprzednim miesięczym wypowiedzeniu. Sprawa ta, jeśli chodzi o Łódź, przedstawia poważne niebezpieczeństwo dla polskich placówek handlowych i rzemieślniczych.

Zbędnym jest dowodzić w czyim posiadaniu znajdują się domy, a szczególnie w dzielnicach handlowych.

Inowacja w przepisach prawa, jaka ma być wprowadzona z dniem 1 kwietnia rb., daje żydostwu potężną broń w walce z młodym kupiectwem, tudzież rzemiosłem polskim, uzależnia formalnie handel polski od Żydów.

Na sprawę tę zwróciły już uwagę organizacje polskie kupieckie i rzemieślnicze. Wprawdzie do obrony interesów lokatorów, jakimi w tym wypadku są kupcy i rzemieślnicy, powołane są w pierwszym rzędzie związki lokatorskie.

Ale tu spotykamy dość ciekawe zjawisko. Jeden związek lokatorów przy ul. Piotrkowskiej 107 podporządkowany jest wpływom żydowskim i socjalistycznym i najmniej będzie reagował w obronie kupiectwa polskiego, uważając je za awangardę w walce z gospodarczym zalewem żydowskim.

Drugi związek lokatorski przejawia stosunkowo mało żywotności, tak, że w zasadzie cały ciężar obrony kupiectwo i rzemiosło musi przejąć na swoje barki i przez przedstawiciestwa i samorządy dążyć do utrzymania względnie poprawienia ochrony lokali handlowych, by nie popaść w całkowitą zależność żydostwa. (k)

Specjaliści od okradania dzieci

Sąd skazał pomysłowych złodziei na trzy i dwa lata więzienia

Łódź, 20. 3. Paser 35-letni Imisz Izralewicz nakłonił 19-letniego Ignacego Niewiadomego do kradzieży.

Niewiadomy działając według wskazówek Izralewicza, wciągał samotnie idące dzieci do bram domów i tam je okradał z płaszczy, tornistrów, kolczyków i in. wartościowych przedmiotów. Rzeczy te odbierał od niego Izralewicz. W ciągu miesiąca dokonali w ten sposób 22 kradzieże.

Sąd Grodzki w Łodzi skazał Izralewicza na 3 lata więzienia i 500 zł grzywny a Niewiadomego na 2 lata więzienia.

Dostawy miejskie tylko dla Polaków!

Społeczeństwo polskie zgodnie z żądaniem radnych Obozu Narodowego domaga się oddania dostaw miejskich jedynie kupcom chrześcijańskim i polskim

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej radni Klubu Stronnictwa Narodowego zgłosili, jak wiadomo nagły wniosek, **żądając natychmiastowego rozwiązania wszelkich umów miasta z dostawcami Żydami.**

O ile nam jest wiadomo to słuszna zasada tego wniosku, a mianowicie żądanie, odsunięcia od dostaw miejskich Żydów, a powierzenia tych dostaw kupcom chrześcijanom i Polakom — **nie została w życie wprowadzona.**

A przecież miasto jest bardzo poważnym odbiorcą — konsumentem!

Dość powiedzieć, że na przykład rocznie zakupuje miasto pieczywa za około 100 tys. zł, mięsa za 130 tys. zł, mleka za 68 tys. złotych.

Są to tylko jednakże niektóre pozycje miejskiej konsumcji. Miasto **prowadzi roboty publiczne, roboty kanalizacyjne, wodociągowe, budowlane, zmuszone jest przeprowadzać w swych gmachach i biurach szereg remontów, paprawek i innowacyj.**

Otóż do wszystkich tych robót potrzebnego materiału powinni dostarczać **jedynie kupcy chrześcijańscy i polscy.** Tak samo winno się angażować do wykonywania i prowadzenia robót miejskich przedsiębiorców Polaków, polskich majstrów i rzemieślników.

Polskie społeczeństwo domaga się, ażeby Zarząd Miejski, zgodnie z ogólnymi tendencjami, **jakie istnieją na przyszłość przy określaniu dostaw wojskowych, skończył z dostawcami kupcami przedsiębiorcami i rzemieślnikami Żydami. Dość jest firm i fachowców polskich.** (i)

Aresztowanie radiotechnika łódzkiej rozgłośni

Łódź, 20. 3. — Donosiliśmy już o zawieszeniu w czynnościach pracowników łódzkiej rozgłośni Polskiego Radia Benedykta Stefańskiego recte Engliszera i dra Jerzego Ronard-Bujańskiego, jak również o tajemniczym podjęciu z konta PKO rozgłośni sumy 17 tys. zł. Obecnie, jak się dowiadujemy, na zarządzenie prokuratora Orlikowskiego został aresztowany jeden z radiotechników rozgłośni Wojciech Klimontowicz.

Skazanie fałszerzy paszportów

Łódź, 20. 3. — Sąd Okręgowy w Łodzi skazał członków fałszerzy paszportów zagranicznych Haskiela Wierzbowskiego i Cywię Zajler, pierwszego na 5 miesięcy aresztu, drugą na 4 miesiące aresztu.

Strajk w przedsiębiorstwach transportowych

Łódź, 20. 3. Proklamowany został strajk w przedsiębiorstwach transportowych samochodowych, obsługujących linię z Łodzi do Warszawy. Strajk został ogłoszony celem poparcia strajkujących transportowców warszawskich.

Firma transportowa „Polski Lloyd" podpisała układ zbiorowy i zlikwidowała zatarg.

Koluszki otrzymały prąd

Łódź, 20. 3. Koluszki otrzymały za pośrednictwem Zempołu prąd trójfazowy o napięciu 220 woltów dla światła i 380 woltów dla siły.

W zakresie projektowanych prac elektryfikacyjnych Zempołu wchodzą również pobliskie Koluszek miejscowości letniskowe.

Dizeci na śągacz

Łódź, 20. 3. Dzieci szkół powszechnych nr 62 i nr 87 oraz dzieci szkoły pracy ofiarowały przeszło 200 zł na ścigacz województwa łódzkiego.

Posiedzenie komisji finansowo-budżetowej

Łódź, 20. 3. — Dnia 21 bm. o godz. 19 w sali obrad Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej 16 odbędzie się piąte posiedzenie komisji finansowo-budżetowej, poświęcone rozpatrzeniu preliminarza budżetowego Zarządu Miejskiego na rok administracyjny 1939-40.

Pożar w fabryce waty

Łódź, 20. 3. — W fabryce waty „Raweta" (Piłsudskiego 16) wybuchł pożar. Trzy plutony straży ogniowej pożar opanowały.



W pięknej sali Seminarium Duchownego w Łodzi odbyła się, jak już donosiliśmy uroczysta inauguracja pracy Wyższego Instytutu Kultury Religijnej, powołanego do życia przez J. E. ks. biskupa Wł. Jasińskiego. Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz, duchowieństwa i działacze katoliccy. W pierwszych rzędach zasiedli: gen. Wiktor Thommee, d-ca OK, księża biskupi w otoczeniu prześwietnej kapituły, prezes Akcji Katolickiej prof. Podgórski, kanclerz ks. kanonik Zdżarski, ks. wicekanclerz Ochnicki, ks. dr Folwarski i inni. Głębokie, piękne i porywające przemówienie inauguracyjne wygłosił J. E. ks. biskup Wł. Jasiński. Po zasadniczym przemówieniu ks. dra Szydłowskiego, J. E. ks. biskup Tomczak przedstawił statut i program prac Instytutu. Zapisy do Instytutu przyjmowane będą we wtorek, środę i czwartek tj. 21, 22, 23 marca w Seminarium Duchownym między 19 a 20.

Pod ostrym kątem

Niechaj „cadyk widzewski" zapłaci podatki!

Jak się dowiadujemy robotnicy „Widzewskiej Manufaktury" ofiarowali na F. O. M. 15 tys. zł.

Świat pracowniczy okazuje więc swą ofiarność. Może by tak za przykładem owych robotników poszli panowie Uszer i Maks Kohn i przeznaczyli pokaźne kwoty na ścigacz?

Dotychczas to panowie „cadyk" Uszer i konsul (jeszcze!) Maks wykręcali się głównie zapowiedziami różnego gatunku. Że to niby ofiarują samolot, czołg, armatę, ba nawet chcieli obdarzyć Polskę fabryką samochodów. Skończyło się to wszystko jednak na tym, że dali jeno dwieście namiotów wartości kilkuset złotych i to pośród reklamiarskiego harmideru i gewałtu. Bo jak panowie Kohnowie coś komuś dają — to musi wiedzieć o tym cały świat!

A zresztą państwo nie żąda ofiar od Kohnów — niech oddadzą to co winni: 12 milionów zaległych podatków.

Zabił żonę orczykiem

Łódź, 20. 3. We wsi Bytków gospodarz Tomasz Kuna zdenerwowany wymysłami żony swej 39-letniej Józefy, uderzył ją dwukrotnie orczykiem w głowę, powodując pęknięcie czaszki. Józefa Kunowa zmarła w szpitalu.

Samochód zabił cyklistę

Łódź, 20. 3. Na szosie z Łodzi do Radomska, samochód prowadzony przez 23-letniego Kazimierza Leprusa z Buska, najechał na rowerzystę 45-letniego robotnika Adama Miechowskiego, który doznał połamania żeber. Miechowski zmarł po przewiezieniu do szpitala.

Jak stwierdzono, zatrzymany Leprus nie miał prawa jazdy.

Niezwykłe zajście w elektrowni łódzkiej

Łódź, 20. 3. W dniu 16 bm. jeden z urzędników elektrowni łódzkiej w rozmowie z kolegami na temat zajęcia przez Hitlera Pragi zrobił uwagę, która została zrozumiana wśród pracowników jako nieprzychylna interesom Polski.

W dniu wczorajszym pracownicy elektrowni wydelegowali swych przedstawicieli, żądając usunięcia owego urzędnika.

Jak nas informują dyrekcja elektrowni wdrożyła w tej sprawie dochodzenie i zależnie od jego wyników poweźmie decyzję.

Prezydent Chałupka-„Kwapiński"

Ukrywa Żydów pod korcem tajemnicy

Marksiści delegowali do władz elektrowni Żyda Milmana, a do władz tramwajów miejskich Żyda adw. Hartmana — „Ozon" głosuje z socjal-Żydami

Łódź, 20. 3. — Jak się dowiadujemy, komisaryczne rządy pozostawiły po sobie dług **w wysokości 25 milionów złotych.**

Na ile milionów zadłużą miasto rządy socjalistyczne, nie można jeszcze dzisiaj z całą ścisłością powiedzieć, ale sądząc wedle pierwszych rządów socjalistycznych, zadłużenie to nie będzie małe.

Przypominamy, że w okresie cwych pierwszych rządów miastem obciążyli socjaliści i Żydzi Łódź długiem w wysokości 60 milionów zł.

Jak dotąd, to posunięcia swoje socjaliści pilnie ukrywają przed opinią publiczną. W tym też celu prez. Chałupka-„Kwapiński" wprowadził tajność i poufność obrad kolegium miejskiego. **Poprzedni regulamin obrad kolegium przewidywał, że poufność obrad zarządza się na wniosek jednego z członków kolegium.**

Ustalono przy tym, że o posiedzeniach tych opinia publiczna informowana będzie **jedynie za pośrednictwem oficjalnych komunikatów.**

A komunikaty te mają charakter ściśle informujący, **ograniczają się do suchego przedstawienia powziętych uchwał i nie podaje się,** kto jakie sprawy referował, kto się w nich wypowiadał.

Komunikat ostatni donosi o wybraniu przedstawicieli zarządu miasta do elektrowni i tramwajów miejskich, **ale nie podaje, kogo wybrano.**

Jaki jest cel i sens takiego informowania i jaki cel ma ukrywanie przed opinią publiczną dokładnego przebiegu obrad kolegium miejskiego?

Jest rzeczą jasną, że takie postępowanie dyktuje lęk i obawa przed sądem szerokich mas społecznych polskich.

Jednak maskowanie takie swych ruchów i posunięć przez socjal-żydowski Zarząd Miejski na dłuższą metę nie może odnieść zamierzonego skutku.

Bo przecież i tak w końcu do opinii społecznej przedostaną się wiadomości skrzętnie pod korcem ukrywane. I mimo, że od ostatniego posiedzenia Zarządu Miejskiego upłynęło zaledwie kilka dni, to jednak już jest wiadome, **że socjal-żydowska większość delegowała do władz elektrowni Żyda Poznańskiego i Hartmana, a do władz tramwajów Mülmana.**

Wiadomo jest już także, że do Komitetu Rozbudowy Miasta wybrano **ze strony socjal-żydowskiego magistratu również i członka „Ozonu" ławnika Boruckiego.**

Opinia społeczna wie już także, że na posiedzeniach kolegium miejskiego ręka w rękę idą z socjal-Żydami „ozoniści", głosując łącznie z nimi prawie we wszystkich wypadkach. (jot)

Tam, gdzie terminatorzy mają przytulisko

Pięknie i nowocześnie urządzona bursa dla terminatorów przy Zw. Rzemieślników Chrześcijan

Związek Rzemieślników Chrześcijan podjął piękną inicjatywę, która już znalazła realizację.

Oto w tych dniach została oddana do użytku bursa dla terminatorów. W Łodzi pobiera wielu młodych ludzi fachową wiedzę rzemieślniczą niejednokrotnie z odległej prowincji. Nierzadko pozbawieni są oni należytej opieki, brak im prymitywnych warunków bytowania.

Dla tych właśnie terminatorów stworzona została bursa. Tutaj będą oni mogli znaleźć odpowiednie warunki, opiekę.

Oddana do użytku w dniu 15 marca bursa (poświęcenie jej odbędzie się w najbliższym czasie) pomieścić może na razie około 30 pensjonariuszy, w tej chwili jest ich w bursie 18.

Bursa mieści się w domu Zw. Rzemieślników Chrześcijan przy ul. Kilińskiego 123 i posiada nowocześnie urządzone pomieszczenia, salę jadalną, sypialnię, czytelnię, łazienkę. Wszystko schludne, proste, jednak ze smakiem urządzone.

Tutaj za niską opłatą znajdą przytulisko młodzi adepci sztuki rzemieślniczej i w odpowiedniej atmosferze pod kierownictwem fachowca-opiekuna, wychowywać się będą na przyszłych pionierów polskiego rzemiosła.

Piękny czyn Zw. Rzemieślników Chrześcijan godzien jest najwyższego uznania.



Na fotomontażu fragment sypialni i czytelni z bursy dla terminatorów

Posiedzenie Rady Powiatowej

Łódź, 20. 3. — W dniu dzisiejszym odbędzie się w Łodzi posiedzenie rady powiatowej łódzkiej celem uchwalenia budżetu na rok 1939-40.

Żydowscy podżegacze nie śpią...

Pisma żydowskie nie powinny mieć prawa zabierania głosu w sprawach polskich

Łódź, 20. 3. Z piorunującym tempem rozwijające się wypadki dziejowe wskazują w sposób dobitny, jak wielką i niczym nie zastąpioną siłą państwa jest zorganizowany, dynamiczny, prężny, o wielkich ambicjach i horyzontach, w swą dziejową misję wierzący — naród.

Okazuje się, że bodaj najpotężniejszym fundamentem potęgi państwa jest pełne i całkowite skoncentrowanie i scharmonizowanie narodu, iżby stanowił jeden psychiczny blok, o jasnym, wyraźnie skrystalizowanym konstrukcyjnym pionie ideowym.

Iżby jednak naród, monolit taki mógł stanowić — trzeba stworzyć takie warunki, aby ujawnić się mogły najwartościowsze i najżywotniejsze jego moce i aby się mogły zcementować i w zestrojonym rytmie kroczyć dziejowymi szlakami przeznaczeń.

Bez zupełnego zrzucenia z życia narodu pancerza krępujących go obcych wpływów, bez złamania i unicestwienia oków obcych oddziaływań — nie można sobie wyobrazić wykrystalizowania atmosfery, w której by naród uzyskał pełną samowiedzę i świadomość swych historycznych szlaków.

Uwolnić trzeba polskie życie narodowe od ucisku i nacisku zorganizowanej mafii międzynarodowych, za którymi zawsze i wszędzie widnieje żydowska ręka.

Żydzi, tkwiąc w naszym narodowym organizmie, posiadają do swej dyspozycji szereg elementów kulturalnego i gospodarczego oddziaływania, są w stanie — i z tej możności na całej linii korzystają — zaszczepiać w nasze stosunki jad niezgody, płomień nienawiści i dynamit destrukcji.

A wiedząc, że w Polsce utrzymać się mogą jeno dopóty, dopóki naród będzie podzielony, dopóki będzie skłócony, zwaśniony, dopóki znaczna część narodowych sił iść będzie na w zasadzie bezproduktywną wzajemną walkę — stan jątrzenia, stan zapalny wszelkimi środkami starają się utrzymać i pogłębiać .

I oto nie opuszczają chytrzy i przebiegli Żydzi, jakiejkolwiek okazji, aby jakiejś zabliźniającej się rany nie rozdrapać.

I tak w momentach najistotniejszych i najdobitniejszych rozstrzygnięć na terenie wewnętrznym czy międzynarodowym, z za kulis, z za kotary, z ukrycia, z podziemi **wychyla się złowroga żydowska ręka i rzuca żagiew nienawiści.**

W momentach, kiedy sytuacja wymaga moralnego i psychicznego uzbrojenia całego narodu, Żydzi podstępnie i obłudnie wbijają kliny, nie pozwalające na zrosty i grupowanie się w jednych szeregach.

Żydowscy burzyciele oddziaływują w takich wypadkach przede wszystkim przez prasę. I wówczas we wszystkich żydowskich pismach (w Łodzi na przykład w „Głosie Porannym" i „Republice") jak na rozkaz pojawiają się zjadliwe, pełne sarkazmu, jątrzące artykuły, w których starają się zohydzić splugawić ogromny potencjał narodowej mocy, reprezentowany przez ideę narodową i starają się podstępnie wykazać, że ruch narodowy jest prądem szkodliwym i niebezpiecznym.

Tak na przykład wywodzi w żydowskim łódzkim „Głosie Porannym" pod inicjałami ukrywający się żydowski podżegacz. Tenże podżegacz pozwala sobie, powołując się na jakieś pseudonaukowe wywody, na takie twierdzenia:

„Początek... nacjonalizmu i megalomanii narodowej, będącej wykładnikiem szowinizmu i ciemnoty, po pochyłej wiódł Rzeczpospolitą do rozkładu moralnego i upadku politycznego".

W tych warunkach, kiedy Żydzi bez żadnego skrępowania, pozwalają sobie na rozładowywanie nas moralne, trzeba przedsięwziąć ostre kroki, udaremniające żydowską robotę burzycielską.

Dopóki **nie przestaną wychodzić** z nakazu woli narodu **żydowskie pisma** — dopóty przynajmniej trzeba odebrać im prawo **zabierania głosu w sprawach polskich.**

Kto na serio uczciwie, porządnie myśli i pragnie zjednoczenia narodu — ten postulat ten winien uznać i w życie go wprowadzić.

JAN WYGANOWSKI.



Wtorek, 21 marca

11,00 audycja dla szkół: „Złe sny" dialog w opracowaniu dr Zofii Kozłowskiej-Wojciechowskiej (z Poznania); 11,15 piosenki o rzekach (płyty); 11,57 sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa; 12,03 audycja południowa; 14,00 koncert Życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej; 14,50 łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu; 15,00 podróż w przyszłość — pogadanka dla młodzieży — wygłosi Wacław Frenkiel.

15,15 literatura dla wszystkich — „Uroki" Tadeusza Kudlińskiego; 15,30 muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni WileńskiejW p/d Władysława Szczepańskiego; 16,00 dziennik popołudniowy; 16,08 wiadomości gospodarcze; 16,20 przegląd aktualności finansowo - gospodarczych.

16,30 z oper Modesta Mussorgskiego — śpiewa Sergiusz Benoni (bas) z Wilna; 16,50 społeczne znaczenie popularyzacji nauki — odczyt wygłosi Karol Pędowski; 17,05 recital fortepianowy Olgi Martusiewicz (z Krakowa); 17,30 „Z pieśnią po kraju" audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski; 18,00 o muzyce i muzykach: „W stuletnią rocznicę premiery „Fausta" w opracowaniu Eugeniusza Szwertnera; 18,25 wiadomości sportowe lokalne.

18,30 **audycja dla robotników;** 19,00 „Ze świata operetki" koncert rozrywkowy (ze Lwowa). Wykonawcy: Waleria Jędrzejewska — sopran, Maria Popowicz sopran, Eugeniusz Stebelski — tenor, Stanisław Russocki — tenor, Orkiestra Symfoniczna p/d Witolda Krzemieńskiego, Chór mieszany; 20,35 audycje informacyjne: dziennik wieczorny (20,40), wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe, nasz program na jutro; 21,00 koncert symfoniczny (z Poznania). Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna m. Poznania p/d Zygmunta Latoszewskiego i France Ellegaard — fort.

22,00 „Przechdzki ateńskie": „Rozkwit rzeźby w Helladzie" — audycja w oprac. prof. Władysława Witwickiego; 22,30 Viola d'amore i klawesyn — wykonawcy: Margerita Trombini-Kazuro i Mieczysław Szaleski; 22,55 wiadomości bieżące; 23,00 ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

Program na dzień następny na stronie ogłoszeniowej.

Wywiadowcy P. P. obciążają wywiadowców

w procesie krakowskim — Piskor bronił przestępców

Kraków, 20. 3. (b). W sobotę, w dziewiątym dniu procesu wywiadowców krakowskich zeznawali dalsi świadkowie dowodowi, przeważnie wywiadowcy służby śledczej w służbie czynnej.

Przod. sł. śl. Marcin Karwat zeznał, że **Korpak był na liście paserów, a Klimek był jego pomocnikiem.** Pamięta, że do urzędu śledczego do st. przod. Piskora przychodziło kilku adwokatów, **a zwłaszcza osk. Mendler.**

Przod. Bronisław Bigos, b. sekretarz wydziału śledczego, wybitnie obciąża Piskora. W czasie jego pracy wielokrotnie **skarżyli się wywiadowcy na Piskora, że ich szykanuje i radzili się, co robić.** Paserzy Klimek i Korpak stale przychodzili do urzędu śledczego, o co nawet zrobił im raz świadek awanturę. Mimo, że był zakaz przyjmowania adwokatów w Wydziale Śledczym, **Mendler tam bywał bardzo często.** Długą część zeznań zajęła sprawa przemytnika walut Schwarza, któremu Piskor odebrał tylko walizkę z pieniędzmi, samego wypuszczając na wolność. W pewnym momencie osk. Piskor zarzuca świadkowi, że był on inspiratorem całej akcji przeciw niemu, że **go „inwigilował", że „organizował nań nagonki"** itp.

Także przod. sł. śl. Karol Kostecki opowiada o walizce Schwarza i tajemniczym zwolnieniu przemytnika. Bardzo interesujące zeznanie jest **o „czatach" na złodziei, których przyłapano, choć nie było doniesienia o kradzieży,** na podstawie informacji Korpaka.

St. przod. sł. śl. Antoni Nycz zeznaje na okoliczności śledztwa w sprawie kradzieży 10 tys. zł w motorówce Kraków — Wieliczka. Z zapisek Piskora wynikało, że **pragnął on skierować podejrzenie nie na prawdziwego złodzieja, którym był Żyd Szlamkowicz.** Piskor zarzuca świadkowi, że zeznaje on ze złości przeciw niemu, ponieważ ganił on często jego niemoralne życie.

Przod. sł. śl. Józef Madej potwierdza opinię o Korpaku, który był nie tylko paserem, **ale i organizatorem wypraw rabunkowych.**

Tragiczny wypadek

Świętochłowice, 20. 3. (ajs). Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj w południe w ogrodnictwie Józefa Zychny w Świętochłowicach.

Zajęty w cieplarni przy zmianie rusztowania pomocnik ogrodniczy 30-letni Józef Nowak z Wielkich Hajduk w chwili wydobywania spod rusztowania ciężkich płyt cementowych, skutkiem załamania się jednej płyty o rozmiarze 200×200 cm, grubości 5 cm, został przygnieciony tą płytą i doznał ciężkich obrażeń głowy i piersi.

W agonii został przewieziony do szpitala w Goduli, gdzie w wyniku odniesionych obrażeń zmarł w sobotę



W sobotę, dnia 18 marca 1939 r. o godz. 8.30 rano, zasnęła w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza najukochańsza matka, teściowa, babcia, siostra, bratowa, ciotka i kuzynka, ś. p.

z Ignaszaków

Katarzyna Haremza

przeżywszy lat 57. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 21 marca br. o godzinie 17 z domu żałoby ul. Grudzieniec 78 na cmentarz Jeżycki, o czym zawiadamia wszystkich Krewnych i Znajomych

w ciężkim smutku pogrążona

rodzina.

zg 10 624

Poznań.

Pieśń o Romanie Dmowskim

ANTOLOGIA

Już wkrótce wyjdzie z druku obszerna antologia, poświęcona Wodzowi Narodu ś. p. Romanowi Dmowskiemu, zebrana, ułożona i wydana przez red. Tadeusza KLESZCZYŃSKIEGO p. t.:

Pieśń o Romanie Dmowskim

Będzie to obok albumów „Orędownika" i „Warszawskiego Dziennika Narodowego" jedyne tego rodzaju wydawnictwo, poświęcone w całości pamięci Wodza Narodu.

Zawierać ono będzie wiersze i poezje, jakie ukazały się za życia śp. Romana Dmowskiego oraz po Jego śmierci, jak również szereg utworów nigdzie dotąd nie ogłoszonych.

„Pieśń o Romanie Dmowskim" ukaże się w objętości około 100 stron druku, na dobrym papierze, z pięknym portretem śp. Wodza i poprzedzona będzie przedmową red. Witolda Nowosada.

Antologia „Pieśń o Romanie Dmowskim" winna znaleźć się w każdej bibliotece i w każdym polskim domu, gdzie bije i czuje serce polskie.

„Pieśń o Romanie Dmowskim" będzie do nabycia w cenie 1,50 zł wprost u wydawcy: **Lwów, Mochnackiego 48, Redakcja „Słowa Narodowego".**

Zamówienia z prowincji można już nadsyłać za pomocą przekazu pocztowego. zg 342/3

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: **z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.**

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.15, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.15.

---

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Środa, 22 marca

6.30 aud. poranna; **11.00** „pierwszy raz w mieście" — obrazek słuchowiskowy; **11.25** marsze i polki Jana Straussa (płyty); **11.57** sygnał czasu; **12.03** aud. południowa; **15.00** „Nasz koncert": „Co śpiewają dzieciom w Belgi": **15.30** muzyka w wyk. Ork. Salonowej; **16.00** dziennik; **16.05** wiad. gosp.; **16.20** dom i szkoła; **16.35** madrygały — wyk. chór kameralny przy Miejskim Konserw. w Bydgoszczy **17.00** społeczne prace Legii Akademickiej"; **17.15** reportaż baletów: „Zjawisko o fiołkowych oczach". Udział bierze Ork. symfon. P. R.; **18.00** audycja dla wsi; **18.30** „Nasz język"; **18.40** — „Dyskutujmy": „Czy rozwój techniki utrudnia czy ułatwia życie"; **19.00** koncert rozrywkowy M. O. P. R.; **20.35** audycje informacyjne: **21.00** koncert chopinowski — wyk. Colette Gaveau (Francja); **21.30** wieczór aktorski Marii Dąbrowskiej; **22.00** najpiękniejsze kwartety i kwintety klasyków wiedeńskich; **22.55** przegląd prasy; **23.00** ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Toruń — 10.00 koncert rozrywkowy — płyty; **11.25** Ryszard Wagner — płyty: **13.00** dla każdego coś płyty; **18.00** „Bajka i prawda o złotym Miesiącu" — pog.; **18.15** organizacja służby zdrowotności roślin — pog. roln.; **18.25** sport; **22.00** koncert solistów: H. Wojciechowska — skrzypce, St. Chojecki — fortep.; 22.45 J. Sibelius — płyty.

Katowice — 5.30 montaż płytowy; **14.00** muzyka rozrywkowa Ork. Rozgł. Katowickiej; **14.40** — „W marsowym słońcu" — pog. dla młodzieży; **14.50** giełda; **18.25** sport; **22.00** „Z życia gospodarczego Śląska" — potrzeba wprowadzenia normalizacji w żelazie walcowanym"; **22.10** „Wesoły wieczór".

Kraków — 8.10 płyta za płytą; **11.25** muzyka angielska (płyty); **14.00** muzyka z Katowic; **14.40** pog. dla kobiet: „W walce ze starością"; **14.55** wiad. gosp.; **18.00** „Skrzynka techniczna"; **18.10** recital wioloncz. J. Strzemieńskiego; **22.00** sport; **22.05** „Rozmowa przy kurancie"; **22.20** koncert pop. Tria salonowego E. Filipowskiego oraz H. Bielska (fort.).

Łódź — 5.35 muzyka (płyty); **14.00** muzyka operowa (płyty); **14.50** giełda; **18.00** „Rada gromadzka czuwa i pracuje"; **18.10** muzyka (płyty); **18.25** sport; **22.00** — pog. aktualna; **22.10** koncert solistów: Szczygieł — sopran, A. Wentland — fortep. **22.45** „Kult pracy u Mickiewicza" — felieton.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

19.00 Budapeszt — „Turandot" — opera Pucciniego; **20.10 Wiedeń** — Utwory R. Straussa. **20.15 Ryga** — Koncert symfoniczny. — **20.35 Sottens.** — Koncert symf. z udz. Emanuela Feuermanna (wioloncz.). **21.00 Mediolan** „Fidelio" — opera Beethovena (tr z La Scali). **21.00 Droitwich** — Koncert uroczysty z ok. wizyty Prez. Lebruna. **21.30 Radio Paris.** — Koncert laureatów konserwatorium. **21.30 Strasburg** — „Włochy w muzyce" — koncert symf.

Humor zagraniczny



Impressario kabaretowy: — Co się dzieje?

Sekretarka: — To ten pan, który umie grać na pile i którego ofertę nasze biuro odrzuciło. Oświadczył, że nie powstrzyma go żadna przeszkoda, by zobaczyć się z panem dyrektorem! (M)

(Ric et Rac, Paryż).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 20 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobneogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, nr kartoteki 68.

TAJEMNICA LEKARZA

98)

Powróciła wczoraj z domu, gdzie jeździła w interesie wspólnego planu.

Aby wytłumaczyć radcy, dlaczego nie złożyła mu zapowiedzianej wizyty, powróciła do domu i wysłała do niego list z zawiadomieniem, iż zrzeka się swych pretensji do sukcesji, ponieważ doszła do przekonania, że trudno by jej było przeprowadzić a nie chce się narażać na długi, kosztowny proces.

Oczekiwała teraz Alfreda, którego o powrocie swym zawiadomiła. Oboje mieli udać się do radcy, któremu jako Dolores przedstawić się miała.

Ilona dziwiła się sama sobie, iż tak szybko na plan Alfreda przystała.

Z natury była odważną i nie wahała się użyć wszelkich środków, prowadzących do jakiegoś raz powziętego zamiaru, plan Alfreda jednak był tak awanturniczym, że tylko nadzwyczajne powody skłoniły ją do zgodzenia się.

Dlaczego wystroiła się dzisiaj, pragnąc wobec barona uwydatnić swe wdzięki?

Ożywiała ją nadzieja! Nadzieja, że komedia zamieni się w prawdę, że zabawa stanie się rzeczywistością.

Alfred utwierdził ją w tych nadziejach, okazując jej od pierwszej chwili tak nadzwyczajną uprzejmość i serdeczność, że nie wątpiła o budzących się dla niej uczuciach.

Podług jej mniemania, leżało nawet w jego interesie, połączyć się z nią trwałym związkiem.

Nie potrzebowałby tedy dzielić się z nią majątkiem, lecz wspólnie go używać.

Miłe marzenia przerwało wejście Alfreda.

Wszedł do pokoju, stanął, mierząc Ilonę pełnym podziwienia wzrokiem.

— Jesteś uosobieniem piękności i wdzięku, kuzynko — rzekł z zachwytem.

— Schlebiasz mi tylko baronie! — rzekła Ilona z zalotnym uśmiechem.

Alfred zbliżył się do niej w postawie pełnej szacunku, a podnosząc ze czcią rękę jej do ust, zapytał, patrząc jej w oczy:

— Czyż można nazwać pochlebstwem, piękna Ilono, jeżeli mówimy o słońcu, iż roztacza blask wokoło? W takim razie i ja jestem teraz pochlebcą.

— Idź pan! — rzekła Ilona z nadąsaną pozornie miną. Jesteś szkaradny! Czy sądzisz, że słowa twoje biorę na serio, wiedząc, że miałeś żonę stokroć piękniejszą.

Alfred, spostrzegłszy badawszy wzrok Ilony, skierowany na siebie, zmarszczył brwi.

— Przepraszam najdroższa kuzynko, przeceniasz wdzięki mej żony, jeżeli mam jeszcze tak ją nazywać. Nie skłamię, mówiąc ci, że nie może się ona wcale równać z twoją pięknością, wdziękiem i uprzejmością. Daję ci słowo, droga kuzynko, że jesteś najpiękniejszą kobietą, którą kiedykolwiek widziałem.

Ilona uśmiechnęła się z zadowoleniem, wskazując baronowi ręką miejsce.

— Och, ty nadgrzeczny, a niegrzeczny człowiecze! — zawołała żartobliwie, chcąc nadać rozmowie inny kierunek.

— Nie spytałeś nawet, jak mi podróż posłużyła!

— Widzę, że doskonale! Kwitniesz, jak poranek majowy! — odpowiedział Alfred.

— A nasza sprawa? — spytała Ilona, gładząc rękawiczki.

— Jest na najlepszej drodze! Radca Bürkner sądził, że pojechałem do Anglii po Dolores. Wszystko jest zatem przygotowane i można przystąpić do przedstawienia.

Roześmiali się głośno, Ilona zaś wyciągnęła do barona swą białą pulchną rączkę.

— Zapnij mi proszę, rękawiczki — rzekła żartobliwie.

Uczynił chętnie zadość jej życzeniu, wyciskając przy tej sposobności pocałunek na jej dłoni.

Cofnęła rączkę, uderzając go drugą rękawiczką po twarzy.

— Jeszcze nie jesteśmy tak daleko, panie mężu. Wpierw musi prawo małżeństwo nasze zatwierdzić. Czy masz papiery przy sobie — dodała poważnie.

— Naturalnie! — uspokoił ją Alfred. — Nic nie braknie, począwszy od metryki Dolores Schubert aż do aktu ślubu.

— Chodźmy więc — zawołała Ilona, chwytając parasolkę.

Wyszedłszy z hotelu weszli do dorożki.

W drodze omawiali jeszcze szczegółowo cały plan, przy czym baron przestrzegał ją usilnie, aby będąc w biurze, jakim nieostrożnym słówkiem nie zdradziła się.

— Nie obawiaj się, cher cousin, zaśmiała się, odegram moją rolę bardzo naturalnie.

Wkrótce potem wchodzili po schodach do biura notariusza.

Przyszedłszy na miejsce, w którym się po raz pierwszy spotkali, spojrzeli na siebie, uśmiechając się znacząco.

— Jakie szczęście, że wówczas nie zastałam radcy! — szepnęła. — Sprawa nasza nie stałaby teraz tak pomyślnie.

Alfred skinął potakująco.

I nie miałbym teraz szczęścia występować w roli męża najpiękniejszej kobiety na świecie! — dodał również cicho.

Twarz Ilony pokrył gwałtowny rumieniec, a oczy zabłysły zmysłowo.

Radca Bürkner przyjął godną parę z największą uprzejmością i szacunkiem.

— Wyznać muszę, szanowna pani baronowo — rzekł po przedstawieniu — iż nie znać po pani, żeś przed kilku dniami opuściła łoże boleści i przebyła uciążliwą podróż.

— Prawda, rzekł Alfred, śmiejąc się serdecznie. — Nie masz pojęcia panie radco, jak się cieszę, widząc żonę zupełnie zdrową, po odbytej szczęśliwej podróży. Szalałem z radości, gdy moja droga małżonka wybiegła na me spotkanie. Przyznać muszę, iż szczęście mi sprzyja!

Radca poruszył potakująco głową.

— Rzeczywiście, panie baronie, gdyż i ja mam ci miłą wiadomość do doniesienia — rzekł, zwracając rozmowę na właściwy temat. Odebrałem dziś rano list od hrabianki Ilony Helmburg, że zrzeka się swych praw dla rozmaitych powodów. Jest to dla nas bardzo pomyślny obrót, sprawę naszą bowiem można załatwić teraz o wiele szybciej i prościej. Możesz się pan rzeczywiście cieszyć, iż najgłówniejsza trudność usuniętą została. Czy mogę teraz prosić panią o papiery, aby zrobić odpowiedni wniosek do sądu.

— Proszę! — odparła Ilona, podając staremu prawnikowi papiery, odebrane z rąk barona.

Radca, nałożywszy złote okulary, zbliżył się do okna, przeglądając je starannie.

Godna para była nieco niespokojną. Serca ich biły gwałtownie.

— Widzę, iż stempel na akcie ślubnym jest nieczytelny! — odezwał się radca. Jak się nazywa miejscowość, gdzie się odbył ślub, panie baronie!

Radca i Ilona nie zauważyli straszliwej bladości barona, który opanował się niebawem.

— Sądziłem, iż miejscowość jest jeszcze raz wypisaną pod stemplem! — rzekł, nie zdradzając niczym strasznego wzburzenia, w którym się znajdował. Miejscowość nazywa się Hernheim.

— Dziękuję — odparł radca. — Masz pan słuszność, nazwa jest rzeczywiście wypisaną na dokumencie. Nie zauważyłem tego w pierwszej chwili.

Złożywszy papiery oddał je Ilonie. Oboje z baronem odetchnęli.

— Wszystko jest tedy w największym porządku — rzekł radca, uśmiechając się uprzejmie. — Nawet metryka córeczki znajduje się w papierach. Gdzież jednak jest dziecko? Dlaczego nie przyprowadziliście go państwo?

Ilona zmieszała się, nie dając odpowiedzi. Na to pytanie nie była przygotowaną.

Alfred nie stracił przytomności, widocznie był **już przygotowanym na** wykręt.

— Sądziliśmy, że obecność dziecka jest zbyteczną, rzekł niedbale. — Tymczasem chodzi tylko o moją żonę, córeczka moja zaś do praw swoich dochodzi później dopiero, zresztą metryka powinna wystarczyć do udowodnienia istnienia dziecka.

— Przepraszam, lecz jesteś pan w błędzie, panie baronie — przerwał radca. — Metryka potwierdza istotnie przyjście na świat pańskiego dziecka, nie jest jednak wykluczonem, że ono umarło! Prawa pod tym względem są bardzo wymagające. Zapominasz pan, że władzom nie chodzi o przeszłość, lecz o teraźniejszość. Zapewniam pana, że władzom metryka nie wystarczy, lecz, że będą żądały osobiście stawienia się dziecka.

— To jest rzeczywiście nie miłe! — zawołał Alfred. Widzisz moja droga, takie to skutki mojej powolności — zwrócił się do Ilony! — Nasi znajomi w Londynie — objaśniał radcę — tak pokochali naszą małą, że nalegali koniecznie, abyśmy ją u nich aż do naszego powrotu zostawili. My zaś zgodziliśmy się na to, nie chcąc narażać dziecka na trudy podróży. Teraz ponosimy skutki!

Radca wzruszył ramionami.

— Jest to w samej rzeczy nieprzyjemne! Nie pozostaje państwu nic innego, jak sprowadzić małą jak najprędzej. Uważam to za konieczne, jeżeli państwo chcecie uniknąć zwłoki. Wiesz pan przecie, że władze nasze są akuratne aż do znudzenia!

Alfred udał wielce zmartwionego.

Istotnie nic mi innego do zrobienia nie pozostaje, pan, mam już dosyć tej lataniny. Sprawa nie jest obecnie tak naglącą, kilka dni zwłoki nie sprawi różnicy, ponieważ pretensje mojej żony uzasadnione zostały.

Spojrzał badawczo na radcę.

— Zapewne! — rzekł tenże. — Ponieważ nie ulega wątpliwości, że żona pana żyje i chce podnieść spadek, przeto usunięte są wszelkie trudności. Obecnoć dziecka jest jednak konieczną do spełnienia pewnych formalności.

— Dziękuję panu, panie radco, słowa pańskie uspakajają mnie bardzo — rzekł Alfred, tym razem szczerze uradowany.

W kilka minut później powracał z Iloną do hotelu.

Żartował i był w najlepszym humorze.

Nie można tego było powiedzieć o Ilonie, którą martwiła myśl o rozstaniu z Alfredem.

Kto będzie zwiedzał z nią teraz teatry i inne przyjemności stolicy, gdy kuzyn i pseudo - mąż wyjedzie?

Berlin ze wszystkimi powabami i przyjemnościami wydawał jej się nowym, czarownym światem, o którego istnieniu nie miała pojęcia.

Alfred starał się o ile możności osłodzić jej rozstanie.

— Za dwa dni powrócę, droga Ilono! — uspakajał ją. — Źle zrobiliśmy, nie biorąc w rachubę dziecka, szczęściem nie zmieszałem się pytaniem radcy. Zapomniałem zupełnie powiedzieć ci, gdzie się dziecko znajduje. Krewna Dolores w Londynie wzięła małą na wychowanie. Przystałem na to chętnie, gdyż byłaby dla mnie ciężarem. Otrzymawszy rozwód z Dolores, postaram się, by dać córeczce mojej drugą matkę.

Ilona uśmiechnęła się z przymusem.

— Nie będzie to łatwym zadaniem, drogi kuzynie! — rzekła odwracając się szybko. Będzie ci trudno zrobić wybór po pięknej Dolores!

— Już go zrobiłem! — odrzekł baron znacząco.

Ilona zarumieniła się.

Alfred, pożegnawszy się z Iloną, udał się do Kaiserhofu.

Oczekiwał na niego stary Gustaw, wręczając mu na wstępie telegram, przyniesiony przed chwilą dla pana kapitana.

Alfred zbladł, otworzywszy go.

„Przybywaj natychmiast, inaczej wszystko stracone."

Tak brzmiał telegram.

Opanował go gorączkowy niepokój.

— Ba! — pomyślał, uspokoiwszy się wkrótce. — Nic mu niebezpieczeństwa, ja zaś zabezpieczyłem się na wszelki wypadek.

Zwycięski uśmiech zagrał na jego ustach, na myśl, jak mądrze wszystko urządził.

Tej głupiej gąsce Ilonie, zdawało się, że go usidliła.

Trzeba było być porządnie głupią, aby uwierzyć, że podzieli z nią spadek po hrabiu Hermanie.

Nie, w tak skromną grę baron Gros się nie wdawał, miał on plany dalej sięgające.

Głupiutka hrabianka ani nie spostrzegła, że była w jego rękach narzędziem, które baron odrzuci, osiągnąwszy swój cel.

Cel ten był już poniekąd osiągnięty, osiągnięty z chwilą, gdy radca zapewnił, że praw baronowej Gross nikt zaprzeczyć nie może.

Roli swej jednak nie odegrała jeszcze do końca.

Mogłoby się zdarzyć, iż Dolores do rąk mu nie wpadnie, że nie uda mu się ją zmusić do powrotu i podniesienia z nim spadku.

W takim razie byłby zmuszonym podzielić się łupem z Iloną Helmburg, aby go następnie wyłudzić z niej w inny sposób.

Chcąc umożliwić sobie podwójną grę i zostawić otwarte wszelkie drogi, zamilczał do ostatniej chwili o trudnościach dostawienia dziecka.

Błogosławił obecnie upór Shirmera, który bezwiednie dostarczył mu wykrętu.

Ilona Helmburg myślała, że baron jedzie do Anglii po dziecko, rzeczywistym zaś celem jego podróży było schwytanie Dolores.

Jeżeli mu się to uda, Ilona poniesie skutki.

Nie groziło mu z jej strony żadne niebezpieczeństwo, gdyż obwiniając go, oddałaby się sama w ręce sędziego karnego za oszustwo, na które się dobrowolnie zgodziła.

Była w jego mocy, mając związane ręce i nogi.

Obawa skandalu zamknie jej usta! A dziecko?

Wzruszył z politowaniem ramionami.

Był przekonanym, że Schirmerowie, którzy okazali się nieczułymi na trzydzieści tysięcy marek, nie oprą się podwójnej sumie.

Oprócz tego był w swoim prawie i jeżeli dostanie Dolores do rąk swoich, nie będzie mu groziło wykrycie.

W najgorszym razie podsunie obce dziecko.

Wiedział aż nadto dobrze, że pieniędzmi wszystko zrobić można.

Nazajutrz rano wyjechał bardzo wcześnie z hotelu, by się nie spóźnić na pociąg.

Spiesząc się przy wykupywaniu biletów, potrącił niezbyt delikatnie starego pana, który zamierzał także kupić bilet.

Przepraszając, uchylił kapelusza.

Twarz staruszka wydawało mu się znajomą, nie mógł sobie tylko na razie przypomnieć, gdzie ją widział.

Mylił się jednak widocznie, staruszek bowiem spoglądał na niego, aczkolwiek grzecznie, jednak zimno i obojętnie, tak, że o znajomości nie mogło być mowy.

Wkrótce nie myślał o tym.

Przybywszy na peron, chcąc wsiadać do wagonu, uchwycił przypadkowo za kieszeń, do której chował zwykle papiery.

Mimowoli przyszły mu na myśl papiery, dotyczące Dolores, oddane Ilonie.

Zbladł!

Wbrew swej woli, zapomniał przy pożegnaniu odebrać ich od Ilony!

ROZDZIAŁ LXVII

W MATNI

Zrobione nagłe odkrycie przeraziło gwałtownie Alfreda.

Przez pewien czas stał bezradny.

Co robić dalej?

Czy stracić bilet i pospieszyć do Ilony, by odebrać papiery.

Zaniechał jednak tego zamiaru, wnosząc z telegramu Huta, iż wszelka zwłoka mogła by go zgubić.

(Ciąg dalszy nastąpi)

SPORT

Polska zdeklasowała Niemców

W koszykówce wygraliśmy z Niemcami 50:10 (26:4)

(sp) Warszawa. — W stolicy odbyło się w niedzielę międzypaństwowe spotkanie koszykówki Polska — Niemcy. Polska odniosła zdecydowane zwycięstwo w stosunku 50:10 (26:4).

Gra wykazała przez cały czas olbrzymią przewagę Polaków, których żywiołowe ataki zagrażały wciąż Niemcom. Nasi przeciwnicy grali zbyt szablonowo, a technicznie ustępowali znacznie Polakom.

W drużynie polskiej wyróżnili się Kasprzak, Łój i Patrzykąt.

Punkty zdobyli dla Polaków: Grzechowiak (15), Śmigielski (10), Patrzykąt (10), Łój (6), Jaźnicki (2), Filipkiewicz (4) i Kasprzak (3), a dla Niemców Oleska (5), Endres (1), Roberg (3) i Geoing (1). Zawody wywołały znaczne zainteresowanie i zgromadziły około 1 000 widzów.

Składy drużyn: Polska — Grzechowiak, Jaźnicki, Śmigielski, Różycki, Patrzykąt, Filipkiewicz, Łój, Kluczyński, Kasprzak i Resich; Niemcy — Goeing, Meier, Sollman, Roberg, Endres, Grimm, Bonnet, Kunze, Boehme i Oleska.

Lekka atletyka

(sp) **Otwarcie sezonu** Zjednoczonych. W niedzielę sekcja lekkoatletyczna K. P. Zjednoczone rozpoczęła tegoroczny sezon, organizując tradycyjne biegi na przełaj dla zawodników stowarzyszonych i niestowarzyszonych. Ogółem udział w biegach wzięło 26 zawodników z tego 15 stowarzyszonych i 11 niestowarzyszonych. Biegi odbyły się w trzech grupach. W pierwszej grupie na dystansie około 2 km startowało 7 biegaczy. Zwyciężył Chruśliński L. w czasie 7:11.8 przed Szcześniakiem 7:12.2 i Kysem (niest.) W grupie drugiej na dystansie ok. 1300 m startowało 9 zawodników. Zwyciężył Marciniak Z. w czasie 5:09.2 przed Toruniem St. (niestow.) 5:18 i Kubiakiem R. W reszcie w trzeciej grupie juniorów (10 startujących) zwyciężył Grabski (niestow.) 3:12 przed Wojciechowskim 3:13.8 i Radziejewskim (niestow.) 3:16.2. Dystans biegu juniorów wynosił około 800 metrów.

Narciarstwo

(sp) **Rominger wygrał zawody o puchar Kandaharu.** W niedzielę rozegrane zostały w okolicy Zurychu doroczne zawody w kombinacji alpejskiej o puchar Kandaharu. W zawodach wzięli udział czołowi zjazdowcy niemieccy, francuscy i szwajcarscy. Zwycięstwo w ogólnej klasyfikacji odniósł mistrz świata w slalomie Szwajcar Rominger, przed Francuzami Couttet i Agnel. W kombinacji alpejskiej pań zwyciężyła Angielka Steedman przed Szwajcarką Fuchs i Francuzką de la Fressange.

Pięściarstwo

Lechia — Goplania 14:2

Lwów. — W niedzielę wieczorem odbyło się tu spotkanie pięściarskie o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy lwowską Lechią i inowrocławską Goplanią. Jedyne zwycięstwo dla Goplanii odniósł Marcysiak.

W wadze muszej Korona (L) wygrał walkowerem z powodu braku przeciwnika.

W koguciej Górecki (L) wypunktował Łade II.

W piórkowej Olbert (L) przegrał z Marcysiakiem.

W lekkiej Różański (L) wygrał z Mrozowskim.

W półśredniej Sauer (L) znokautował w drugim starciu Niemczyka.

W średniej Michniewicz (L) zwyciężył na punkty Lewandowskiego.

W półciężkiej Podkowicz (L) odniósł zwycięstwo nad Leśniakiem.

W ciężkiej Szkwarkowski (L) wypunktował Zielińskiego.

(sp) **Pięściarze Polonii jadą na Łotwę.** Sekcja pięściarska stołecznej Polonii otrzymała zaproszenie od ryskiego klubu L. A. S. na wzięcie udziału w drużynowym turnieju bokserskim w dniu 1 — 3 kwietnia w Rydze. Udział w turnieju wezmą trzy drużyny L. A. S. z Rygi, warszawska Polonia oraz jedna drużyna niemiecka lub włoska.

Polonia przyjęła zaproszenie i wyjeżdża do Rygi w składzie: Aleksandrowicz, Komuda, Małecki, Łukasiewicz, Jańczak, Milewski, Fabisiak, Sowiński.

(sp) **Plany PZB na rok 1940.** Bokserski opracowuje kalendarzyk spotkań międzynarodowych na rok 1940. Liczba spotkań ze względu na przygotowania przedolimpijskie zostanie zmniejszona. Ósemka polska rozegra trzy mecze wyjazdowe: z Włochami, z Niemcami i Węgrami, oraz jeden mecz w kraju — przeciwko Szwecji.



KOLCZYŃSKI ŁENDZIN SZYMURA

Piłka nożna

(sp) **Tymosławski w Union - Touringu.** Znany piłkarz AKS (Chorzów) Tymosławski przebywa w Łodzi i zamierza osiedlić się tutaj na stałe. Tymosławski wyraził chęć przystąpienia do Union - Touringu. Byłby to cenny nabytek dla łódzkiej drużyny ligowej, która właśnie odczuwa dotkliwie brak dobrego prawego łącznika.

(sp) **Wypadek na boisku w Bydgoszczy.** Mimo utrzymującego się na boisku śniegu bydgoski „Świt" (dawn. „Kabel Polski" rozegrał w niedzielę spotkanie z nakielskimi „Czarnymi". Mecz zakończył się zwycięstwem bydgoszczan w stosunku 4:2.

W pewnej chwili jeden z graczy bydgoskich chcący kapnąć piłkę, trafił butem w twarz padającego w tym właśnie momencie na ziemię gracza nakielskiego, Franciszka Płaczka. Okaleczonym zajęli się zaraz koledzy oraz dyżurujący na meczu lekarz. Opatrzony wieczorem powrócił do Nakła.

(sp) **K. P. W. Poznań — Gryf 3:0.** Piłkarski mistrz Pomorza WKS Gryf Toruń rozegrał w niedzielę ostatnie spotkanie towarzyskie przed wiosenną kolejką rozgrywek o mistrzostwo Pomorza. Przeciwnikiem toruńczyków była czołowa drużyna poznańskiej ligi okręgowej, KPW Poznań.

Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem gości w stosunku 3:0 (0:0). Gryf, mimo że wystąpił bez Wierzchowskiego, był do przerwy przeciwnikiem zupełnie równorzędnym. Po przerwie zeszedł z boiska kontuzjowany bramkarz Gryfu Wyczyński, w tym też czasie padły trzy bramki.

Bramki dla zwycięzców zdobyli Przybylski 2 i Frąszczak 1. Sędziował p. Stogowski z Torunia, zainteresowanie duże. (t-k)

(sp) **Mistrz Polski wygrał z trudem.** W Sosnowcu odbyło się w niedzielę spotkanie piłkarskie pomiędzy miejscową Unią i mistrzem Polski Ruchem z Wielkich Hajduk. Zwyciężył Ruch po ciężkiej walce w stosunku 3:2 (3:1). Należy zaznaczyć, że Ruch wystąpił w pełnym składzie.

(sp) **Belgia — Holandia 5:4 (3:2).** Spotkanie odbyło się w Antwerpii, przynosząc pierwsze po pięciu latach zwycięstwo gospodarzom.

(sp) **Węgrzy — Irlandia Północna 2:2 (1:1).** Zawody odbyły się wczoraj w Cork.



Zw. Właścicieli Autobusów w Łodzi ufundował dla armii samolot, który widzimy na zdjęciu

Piłka ręczna

(sp) **Mistrzostwa Łodzi.** W ciągu soboty i niedzieli rozegrane zostały dalsze mecze w koszykówkę męską i żeńską o mistrzostwo Łodzi w klasie A i B a mianowicie: kl A (panie): Znicz — Wima 22:16 (10:6). Klasa B (panowie): Zjednoczone — Strzelecki 41:28 (18:16). KWP — Jutrznia 27:13 (14:4), Zjednoczone — Orlę 24:5 (17:3), K. P. Zjednoczone — Jutrznia 45:5 (28:3), Union Touring — Orlę 42:6 (13:0).

Tenis

(sp) **„Błędy nóg".** Na posiedzeniu międzynarodowej federacji w Paryżu rozpatrywany był wniosek Stanów Zjedn., domagający się wprowadzenia zmiany w obowiązującym przepisie regulaminowym, odnośnie „błędów nóg" przy serwowaniu. Wniosek amerykański domagał się, aby przy serwisie dozwolony był skok serwującego, co obecnie poczytywane jest za błąd. Wniosek ten nie zyskał jednak większości. Również odrzucono wniosek Włoch, aby następne posiedzenie związku odbyło się we Włoszech.

Wioślarstwo

(sp) **Wioślarze AZS zaproszeni do Włoch.** Do centrali AZS w Warszawie nadeszło zaproszenie dla wioślarzy akademickich na kilka startów we Włoszech. Zaproszenie napisane zostało odręcznie przez Bruno Mussoliniego, syna premiera włoskiego, znanego sportowca i lotnika.

Uniewinnienie narodowców

Włoszczowa (pr). Sąd Grodzki we Włoszczowie rozpatrywał sprawę członków Stronnictwa Narodowego pp. Z. Łempickiego i M. Stradomskiego, oskarżonych o to, że na zebraniu przedwyborczym nawoływali do bojkotu wyborów sejmowych. Po przesłuchaniu świadków sąd obu narodowców uniewinnił.

NASZA NOWELKA

Siła przeznaczenia

Szczupły, wysoki młodzieniec przechadzał się po ulicy. Przechadzał się krokiem nonszalanckim, niewymuszonym, jednak poważnym i dostojnym, harmonizującym doskonale ze zgrabną postawą i piękną twarzą (tak po cichu opowiadały sobie o nim wszystkie koleżanki z biura). Gdyby do zalet tych dodać jeszcze przymioty, których młodzian nie otrzymał bezpośrednio od Pana Boga, — a więc siwy kapelusz (w oknie miał kartę „Modny włochaty — 23,00 zł"), obszerny płaszcz w dużą, angielską kratę, no, i precycyjnie sprasowane spodnie wraz z lakierkami — można by powiedzieć: Oto wzór młodzieńca.

Czy Stanisław Szczęsny był wzorem młodzieńca — niewiadomo, w każdym razie pewnym jest, że siebie za wzór innym stawiał i siebie za ideał uważał. Kolegom często delikatnym słówkiem przypominał o swych niezwykłych zaletach, ci jednak wzruszali tylko ramionami i uśmiechali się do siebie sceptycznie. To jednak Stanisława nie odstraszało: Był wzorem i koniec. A szczęście też miał.

Tenże to młodzieniec wydeptywał pewien ściśle dający się określić kawał chodnika ulicy Świętojańskiej: od skrzyżowania z ulicą Piękną aż do kawiarni „Paloma" — i z powrotem. Środek trasy mieścił się dokładnie przed kamienicą numer 13. Tam też Stanisław Szczęsny zawsze przystawał i spoglądał uważnie w bramę; niestety, wzrok jego przebiegający dokładnie przez całą długość ciemnej czeluści bramy nie dostrzegał upragnionego punktu oparcia.

Była godzina 13 minut 5 kiedy Stanisław przystanął znów przed bramą; spojrzał uważnie w jej głąb — i już miał podążyć dalej —... Nagle Stanisław Szczęsny drgnął, poprawił nerwowo kapelusz, zlustrował swą postać błyskawicznie i szybko podszedł do długiego szeregu tablic reklamowych wiszących na bramie; począł je niby to ciekawie czytać.

Z bramy wyszła młoda kobieta. Ile miała lat — trudno było dociec. W każdym razie była młoda, piękna, zgrabna, — największe jednak wrażenie na Stanisławie Szczęsnym zrobiły jej duże, niebieskie oczy, pięknie obramowane ciemną linią brwi, wyraźnie zaznaczających się na białym czole: W tych oczach to chyba sama Dobroć — i Miłość — mieszkała. I te puszyste, złote włosy!

Młoda kobieta podążyła żwawo naprzód.

Stanisław stoczył ze sobą krótką lecz zaciętą walkę: Iść czy nie iść? Z jednej strony ogromna chęć poznania nieznajomej — z drugiej znów jakiś strach, może obawa niepokojąca... Nagle coś w Stanisławie się sprężyło, przełamało — zapadła gdzieś jakaś tajna decyzja — i Stanisław zdecydowany poszedł za kobietą. Patrzył jej uparcie i ostro na głowę. Obejrzała się raz; po kilku minutach powtórzyła spojrzenie — spotkawszy jednak spojrzenie Stanisława — uśmiechnęła się lekko. Ale Stanisław nic — patrzył na nią dalej, hypnotyzował ją po swojemu. Kiedy młoda kobieta obejrzała się po raz trzeci — parsknęła śmiechem. Wydało się to Stanisławowi wyraźną zachętą do podejścia; przyspieszył kroku i zdjąwszy z głowy kapelusz rzekł:

— Pani pozwoli, przedstawię się: Stanisław Szczęsny jestem!

Ona uśmiechnęła się subtelnie — Stanisławowi zrobiło się wtedy nieswojo — po krótkim namyśle podała mu dłoń i odpowiedziała:

— Biniakowska.

Słońce wyszło zza chmur i oświetliło jasno ulicę. Pukle włosów panny Biniakowskiej stały się złotymi, oczy jeszcze bardziej niebieskimi.

Podążali szybko, mijając tłumy przechodniów, wśród których panna Biniakowska umiejętnie przechodziła; często skręcali, przechodzili przez jezdnię. Gdzie szli, Stanisław dobrze nie wiedział — a pytać nie śmiał. Z trudem dotrzymywał kroku pannie Biniakowskiej; dziwił się jej szybkiej orientacji i — mimo dużego pośpiechu — wielkiej zgrabności. Ważniejsze jednak było to, że Stanisław nie wiedział — o czym ma rozmawiać.

Panna Biniakowska raz po raz spoglądała na niego i lekko, kącikami ust uśmiechała się... a uśmiechając się — trochę mrużyła piękne oczy. Każdy człowiek w spojrzeniu tym dopatrzyłby się rychło pewnego odcienia ironii — Stanisławowi jednak nie ironia była w głowie. Uśmiechem odpowiadał na uśmiech: pieśń bez słów. Zapatrzył się w piękne usta towarzyszki — i wpadł z całym impetem na jakąś kobietę. Kobieta narobiła wrzasku: gbur, pijak itd. itd.

— Tego właśnie teraz było potrzeba! — myślał wściekły Stanisław. Gniew jednak spowodowany wypadkiem dodał mu otuchy i Stanisław zaczął mówić:

— Widzi pani — zaczął trochę niezgrabnie — jestem dzisiaj trochę roztargniony, aż mnie wstyd... Bo to dzisiaj ma być mój szczęśliwy dzień... A takem wpadł niezręcznie na tę kobietę... że... — uśmiechnął się.

Panna Biniakowska także się uśmiechnęła. Pokazała rząd białych jak mleko zębów, rozmarzone oczy utkwiły gdzieś w dali...

— Proszę pani — mówił dalej Stanisław — to było tak. Urodziłem się 13 maja... Nie dalej jak wczoraj przeglądałem horoskop astralny na dzień dzisiejszy. Znalazłem w nim dziwną przepowiednię, interesującą mnie właśnie: Ludzi urodzonych 13 maja — w dniu dzisiejszym, a więc proszę pani dzisiaj, 13 kwietnia — spotka Wielkie Szczęście. Będzie to około godziny 13-tej. Bo właśnie liczba trzynaście ma być dla mnie według horoskopu dzisiaj szczęśliwą. Szczęście, proszę pani — to wielka rzecz. Zresztą chyba pani o tym dobrze wie, prawda? Niechże więc pani nie zdziwi fakt, że dzisiaj wyszedłem z biura dwie godziny rychlej, bo już o 12-tej. Szedłem powoli ulicą — szukałem przeznaczonego mi szczęścia. Patrzałem do góry, na boki, na chodnik. Znalazłem się tak przed bramą wielkiej kamienicy przy ulicy Świętojańskiej; do bramy tej wchodziła właśnie pani. Piękno pani zadziwiło mnie, toteż biorąc pod uwagę fakt, że pani weszła do bramy domu numer trzynasty doszedłem do przekonania, — że mym szczęściem będzie właśnie pani. Nie kto inny tylko pani...

— Ależ panie! — usiłowała oponować panna Biniakowska.

— Niech mi pani pozwoli skończyć — prosił Stanisław. Panna Biniakowska wzruszyła ramionami i nie zdążyła otworzyć usta, kiedy Stanisław zaczął mówić dalej:

— Czekałem więc cierpliwie przed domem, z takim poświęceniem... prawie godzinę, a zimno było... przecież to dopiero kwiecień...

Panna Biniakowska uśmiechnęła się, i rzekła:

— Tak... Tak, to rzeczywiście wielkie poświęcenie z pana strony.

— No i wreszcie pani wyszła — musiałem już panią poznać. Musiałem, czy pani wie? Przeznaczenie jest silniejsze od człowieka!

— Tak, silniejsze. I cóż teraz pan zrobi z tym szczęściem?

— ...Sam nie wiem... Odprowadzę po prostu panią do celu pani wędrówki. A potem? Zobaczymy jeszcze... Zobaczymy... Oczy pani posiadają jakiś dziwny czar, przyciągają mnie do siebie, hypnotyzują mnie... Kiedy patrzę teraz na panią, to wiem jedno: że panią ko...

— No, proszę pana — przerwała Stanisławowi panna Biniakowska — dochodzę do celu mej „wędrówki".

Bo tutaj właśnie idę — wskazała na duży budynek o wielkich oknach.

Był to szpital pod wezwaniem św. Józefa. Stanisław spostrzegł natychmiast — że ma on numer właśnie — trzynasty! To dodało mu otuchy:

— To już pani odchodzi?... Szkoda, wie pani, szkoda... Ale jeszcze przecież się z panią zobaczę kiedyś, prawda? Gdzie panią będę mógł spotkać?

Na ustach panny Biniakowskiej ukazał się uśmiech:

— Proszę pana, to niemożliwe... Żegnam pana!

I weszła do bramy.

Stanisław Szczęsny osłupiał. W ostatniej chwili, kiedy brama miała się już zamknąć za drogą mu osóbką, zdążył zawołać:

— Proszę pani!

Panna Biniakowska wyjrzała z bramy.

— Czy mógłbym się, proszę pani, dowiedzieć, kogo pani odwiedza w szpitalu? To pytanie nie dałoby mi spokoju... Proszę panią bardzo o odpowiedź. Pani jest mym szczęściem przecież!

Panna Biniakowska uśmiechnęła się szczerze, pokazała rząd białych jak mleko zębów. Oczy, tak bardzo niebieskie, utkwiły znów gdzieś w dali...

— Mój mąż leży w tym szpitalu, panie Szczęsny! Żegnam pana! Niech pan szuka swego szczęścia!

Uśmiechnęła się jeszcze raz — tym razem jednak jakoś weselej.

Brama szpitalna zamknęła się z hałasem

L. [illegible]